Nr. 2 — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 15 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiewa 27/29. | Grudziądz, niedziela, dnia 3-go stycznia 1926. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Drugie Rapallo.

ANGIELSKO-WŁOSKO-GRECKI BLOK PRZECIWKO TURCJI?

Wbrew sielankowym zapewnieniom o niewinnym pobycie angielskiego ministra spraw zagr. Chamberlaina we Włoszech, o zamiarach przepędzenia tam wywczasów, po „zamknięciu drzwi od Europy hałasów“ — rozchodzą się zgoła sensacyjne wieści o spotkaniu się jego z Mussolinim i o narodzeniu się wielkiego bloku, któregoostrze zwróciłoby się przeciwko Turcji.

*

Według dzienników rzymskich głównym przedmiotem rozmowy pomiędzy Chamberlainem a Mussolinim było rozważanie sposobów współdziałania Anglji z Włochami na wypadek, gdyby Turcja odrzuciła wydaną w sprawie Mossulu decyzję Ligi Narodów. Za udział swój w akcji angielskiej przeciwko Turcji miałyby Włochy otrzymać kilka wysp tureckich i ewentualnie obsadzić niektóre miasta na lądzie stałym. Według dalszych pogłosek miałaby w takim związku antytureckim wziąć udział także Grecja, której aspiracje w kierunku wschodnim, datują już oddawna. Oprócz tego chodziłoby Grecji nie czującej się zbyt pewnie na północnych wybrzeżach morza Egejskiego o zabezpieczenie się przed wszelkiemi ewentualnościami ze strony Jugosławji i Bułgarji.

*

Trudno na razie stwierdzić, ile jest w tych doniesieniach prawdy. Włoskie pismo „Corriere della Sera“ zapewnia, że zjazd p. Mussoliniego z p. Chamberlainem, świadczący o jak najlepszych stosunkach, panujących między Włochami a Anglją, był od dłuższego czasu przygotowany, a poświęcony był omówieniu tych wszystkich spraw, które miały być poruszone w Londynie dnia 1 grudnia, kiedy jeszcze była o tem mowa, że p. Mussolini osobiście podpisze układy locarneńskie. Nie należy więc rozmowy obu Ministrów tłómaczyć sobie inaczej, jak tylko jako naturalne następstwo układów loyarneńskich, które wymagają szczegółowego omówienia wszystkich spraw obchodzących oba państwa, jeśli ich współdziałanie ma być zgodne i skuteczne. Zbyt śmiały jest domysł, jakoby rozmowy przeprowadzone w Rapallo zwracały się przeciwko Turcji.

Może na razie najwięcej racji mieć będą dzienniki paryskie, które twierdzą, że zjazd ministrów w Rapallo kładzie kres pogłoskom o istnieniu tajnego układu włosko-sowieckiego, a przyczyni się bezwątpienia do ujednostajnienia polityi Francji, Anglji i Włoch na Bliskim Wschodzie.

Na razie. Ale jeżeli o dalszą, lecz niezbyt daleką przyszłość chodzi, to pozostaje ona ciemną. Sensacyjne pogłoski o bloku antytureckim mają pewne cechy prawdopodobieństwa, jeżeli się zważy, iż Włochy cierpią na przeludnienie, które domaga się takich czy innych koncesji i że Grecja radaby wykorzystać wszelką okazję, aby odegrać się na Turcji za otrzymane od niej ostatnie cięgi.

Chmury nad Mossulem wciąż wiszą, a wiosna się zbliża. W świecie dyplomatycznym coś się za kulisami dzieje i zapewnienia uspakające ni budzą wielkiej wiary, tembardziej, że jak spotkanie Chamberlaina z Mussolinim dowodzi, nawet ferie świąteczne nie przerwały tej roboty.

S. M.

W dzisiejszym numerze:

Następca tronu rumuńskiego zrzekł się tronu i tytułu członka rodziny królewskiej.

Bukareszt, 1. 1. (PAT.) Wczoraj ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: Jego wysokość królewska książę Karol, następca tronu powiadomił pismem J. K. Mość o nieodwołalnej rezygnacji z praw tronu oraz wszelkich prerogatyw wynikających z tego tytułu, jak również z tytułu członka rodziny królewskiej. Wobec tego J. K. Mość widział się zmuszonym do przyjęcia rezygnacji i zwołania rady w dniu dzisiejszym, tj. to jest w czwartek do pałacu Pelesh.

J. K. Mość zakomunikował swoją nagłą decyzję i wezwał wszystkich wybitnych mężów stanu, którzy byli obecni na radzie, aby udzielili mu poparcia przy wykonaniu tej decyzji, jak również w sprawie proklamacji jego wnuka jego wysokości królewskiej księcia Michała następcą tronu. W tym celu wobec udzielenia zapewnienia poparcia przez wszystkich obecnych na radzie, przedstawicielstwo narodowe zostało zwołane na poniedziałek, dnia 4-go stycznia br.

Sojusznicy ustępują Niemcom.

Ewakuacja nastąpiła, aczkolwiek Niemcy nie wykonały zobowiązań w sprawie rozbrojenia.

Londyn, 1. 1. (PAT.) Radjostacja w Leafield podaje: Ewakuacja strefy kolońskiej postępuje szybko naprzód. Do chwili obecnej 4.000 żołnierzy angielskich wycofano de Wiesbaden, gdzie dowództwo wojsk angielskich przejęło wczoraj administrację okręgową z rąk francuskich. Aczkolwiek ewakuacja Kolonji uzależnioną była początkowo od wykonania niewykonanych jeszcze przez Niemcy zobowiązań w zakresie rozbrojenia, to jednak stanowisko sojuszników uległo pewnej zmianie.

Na skutek postanowienia powziętego w Locarno, sojusznicy ograniczyli swe żądania i postanowili zgodnie przystąpić do ewakuacji na zasadzie zapewnień niemieckich, że zastosują się później do warunków sojuszniczych.

Senat francuski uchwalił prowizorjum na styczeń.

Paryż, 1. 1. (PAT.) Po posiedzeniach, które trwały przez całą noc izba i senat uchwaliły ostatecznie prowizorjum budżetowe na styczeń 1926 r., poczem odroczyły się do dn. 12 stycznia.

Konstytucja dla Syrji.

Proklamacja rządu francuskiego.

Beyrouth, 1. 1. (PAT.) Samoloty rozrzuciły w dniu dzisiejszym wśród druzów proklamację, w której de Jouvenel oświadcza, że przybył, aby przyniesić im prawo stworzenia konstytucji oraz obronę rządu i szefów. Proklamacja stwierdza, że sułtan Attrache odrzucił demarche Francji, biorąc na siebie odpowiedzialność za nieszczęścia. Z kolei proklamacja zapewnia druzów, iż Francja może im dać zboże, studnie, drogi, szkoły, wreszcie wolność, której brak jest druzom i której dobrodziejstwa zaczynają się już ujawniać we wszystkich częściach Syrji, żyjących w stosunkach pokojowych.

De Jouvenel kończy proklamację temi słowy: Druzowie! Jedynym środkiem odniesienia zwycięstwa, — jest złożyć broń. Pokój, wolność i chleb, które wam przynoszą są więcej warte, aniżeli strzelby. Pamiętajcie, że nie możecie uczynić niczego przeciwko Francji, która może uczynić wszystko dla was.

Wizyta naczelnego sekretarza Ligi Narodów w Berlinie.

Londyn, 1. 1. (PAT.) W angielskich kołach politycznych spodziewają się, że wizyta generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Erick Drummonda, którą ma on złożyć w połowie stycznia w Berlinie wpłynie na skonkretyzowanie terminu wejścia Niemiec do Ligi.

Rząd litewski otrzymał pożyczkę angielską.

Berlin, 1. 1. (PAT.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Kłajpedy, że rząd litewski otrzymał pożyczkę angielską na rozbudowę linji kolejowej Kłajpeda-Szawle w wysokości 2 miljony funtów szterlingów.

Wybór komitetu centralnego partji komunistycznej.

Moskwa, 1. 1. (PAT.) Wczoraj zakończył się tutaj kongres rosyjskiej partji komunistycznej. Dokonano wyboru komitetu centralnego, składającego się z 63 członków. Do komitetu tego weszli m. in.: Stalin, Rykow, Tomski, Kalinin, Bucharin, Cziczerin, Trocki, Kamieniew, Krassin, Sokolnikow, Zinowjew i Rakowski.

Min. Moraczewski obejmuje urzędowanie.

Warszawa, 2. 1. (A. W.) Minister robót publicznych Moraczewski powrócił już do zdrowia i w najbliższych dniach obejmie urzędowanie.

Poseł Patek odwołany z Tokio.

Warszawa, 2. 1. (A. W.) W najbliższych dniach — jak się dowiadujemy — zostanie odwołany z Tokio pan Stanisław Patek. Na miejsce p. Patka mianowany został August Zalewski, były poseł polski przy Kwirynale w Rzymie. P. Patek otrzyma odpowiednie stanowisko w Ministerstwie Spraw Zagr.

Krwawe rozruchy w Moskwie.

Do „Daily Telegrapha“ telegrafują: W Moskwie na Łubiance przyszło do starcia między policją a tłumem, złożonym z tysięcznej rzeszy, w której przeważali uczniowie ze szkół sowieckich.

Tłum ten, na dany znak, zaczął plądrować sklepy. Równocześnie wiele osób z sąsiednich domów, ostrzeliwało rabusiów.

Ponieważ policja nie mogła sobie z tłumem poradzić, zawezwano do pomocy kawalerję, która kilka razy musiała nacierać, ażeby tłum rozproszyć. Aresztowano trzydzieści osób.

Życzenia noworoczne w Belwederze.

Warszawa, 1. 1. (PAT.) W dn. 1 stycznia o godz. 10 rano składali p. Prezydentowi Rzplitej w Belwederze życzenia noworoczne członkowie personelu kancelarji cywilnej i adjutantury generalnej oraz oficerowie szwadronu i kompanji przybocznych. W imieniu wszystkich przemówił gen. Zaruski. O godz. 10,45 p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty udał się na zamek, gdzie go powitał szef protokułu oraz personel zarządu Zamku. Po krótkiej cichej mszy w kaplicy zamkowej składali kolejno życzenia p. Prezydentowi Rzplitej ks. kardynał Kakowski, marszałkowie Rataj i Trąmpczyński, p. prezes Rady Ministrów Skrzyński na czele całego gabinetu, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, prezes Sądu Najwyższego i prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tymczasem w sali rycerskiej zgromadził się cały korpus dyplomatyczny. W imieniu korpusu przemówił do p. Prezydenta Rzplitej nuncjusz apostolski msgr. Lauri w te słowa:

PRZEMÓWIENIE NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO msgr. LAURIEGO.

Panie Prezydencie! W imieniu moich czcigodnych kolegów z korpusu dyplomatycznego mam wielki zaszczyt przedstawić Waszej Ekscelencji oraz krajowi, którego losami kieruje Pan z taką godnością — nasze życzenia szczęścia i pomyślności. Każdy początek roku, który znaczy nowy etap w życiu ludzkiem, sklania nas do myślenia, do skupienia się i do sformułowania naszych życzeń.

Tradycyjny zwyczaj, który gromadzi w tym dniu rodziny i przyjaciół, zbiera również dookoła Pana, Panie Prezydencie, w tej sali historycznej przedstawicieli prawie wszystkich cz(ę)ci cywilizowanego świata. Przybywają oni złożyć Waszej Ekscelencji i Pańskiej szlachetnej Ojczyźnie w imieniu własnem oraz szefów państw, których mają zaszczyt reprezentować, swoje uszanowanie i najszczersze życzenia.

To uszanowanie i te życzenia są również symbolem tego prawdziwego braterstwa ludzkiego, które żyje w aspiracjach wszystkich i bez którego nie można wyobrazić sobie istotnego postępu, czy to moralnego, czy też materjalnego świata. Niechaj Boska Opatrzność zrealizuje te życzenia i sprawi, aby rok, którego początek mamy radośnie, stał się dla Polski, jak również i dla całej ludzkości rokiem pokoju, wielkości i postępu.

ODPOWIEDŹ P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

P. Prezydent Rzplitej odpowiedział na to przemówienie temi słowy:

Księże nuncjuszu! Dziękuję serdecznie za życzenia, które Wasza Ekscelencja mi wyraził i ze swej strony pragnę złożyć podobne życzenia monarchom, naczelnikom państw i narodom, a także osobiście i bardzo serdecznie panom, którzy ich tak godnie reprezentujecie. Dzień uroczysty, który jest początkiem nowego roku, skłania nas teraz — jak to słusznie W. E. tylko co zaznaczył — do sprecyzowania życzeń i pragnień, które stale żywimy. Odnoszą się one w pierwszej mierze do najdroższego dla ludzkości ideału — solidarności narodów, opartej na najwznioślejszych zasadach sprawiedliwości, pokoju i wzajemnej współpracy. Rok, który upłynął był świadkiem dokonanego wysiłku w kierunku zrealizowania tego programu i zaznaczył się dokonaniem pracy mężów stanu, uwieńczonej układami w Locarno, które stanowią trwałą podstawę dla dalszego rozwoju, owocnej i pokojowej współpracy tak w zakresie politycznym, jak i ekonomicznym.

W nadziei, że nastała nowa era dla narodów, pragnących zbierać owoce pomyślności i szczęścia, które niechybnie będą rezultatem tych dowodów dobrej woli i zaufania wzajemnego — witam wraz z panami przyjście roku 1926, który będzie — wierzę w to mocno — rokiem pokoju i postępu.

*

Po złożonych przemówieniach p. Prezydent Rzplitej przywitał się z członkami korpusu dyplomatycznego i po skończonem cercle opuścił salę. Następnie p. Prezydent Rzplitej poprzedzany przez dyrektora protokółu, w otoczeniu świty i członków rządu przeszedł przez dalsze sale Zamku, w których zgromadzone były delegacje duchowieństwa, Senatu, Sejmu, generalizacji, ministerstw centralnych urzędów, senatów wyższych zakładów naukowych, władz miejskich oraz przedstawiciele instytucji i zrzeszeń prywatnych. Po krótkiej rozmowie z członkami rządu p. Prezydent Rzplitej opuścił Zamek o godz. 12.45.

ŻYCZENIE DLA P. PREMJERA SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 1. 1. (PAT.) Dziś o godz. 1 ministrowie i kierownicy ministerstw składali w pałacu Rady Ministrów życzenia noworoczne p. prezesowi Rady Ministrów Skrzyńskiemu. Pozatem złożyli życzenia prezesowi Rady Ministrów przedstawiciele municypalności m. Warszawy w osobach prezesa rady miejskiej sen. Ignacego Balińskiego oraz prezydenta miasta p. Władysława Jabłońskiego.

Przed zmianą na stanowiskach kierowniczych armji i placówkach zagranicznych.

Warszawa, 2. 1. (A. W.) Po zakończeniu uroczystości noworocznej Prezydent Rzplitej wyjechał autem do Spały, gdzie pozostanie przez dłuższy czas. Termin powrotu zależny jest od projektu rządu, dotyczącego przesunięcia stanowisk personalnych na stanowiskach kierowniczych armji oraz na placówkach zagranicznych.

Przewidywane jest w najbliższym czasie ustąpienie generała Załuskiego, adjutanta Prezydenta Rzplitej który przechodzi na emeryturę. Ma również ustąpić szef kancelarji cywilnej p. Lenc, który od dłuższego czasu jest chory.

Uroczysta konsekracja biskupa śląskiego.

Katowice, 1. 1. (PAT.) Dziś nastąpił uroczysty ingres mianowanego biskupem śląskim ks. dra Hlonda. Specjalny komitet, złożony z około 60 osób udał się rano nadzwyczajnym pociągiem do Oświęcimia, gdzie biskup odbywał rekolekcje w zakładzie zgromadzenia księży Salezjanów. Z dworca w Oświęcimiu komitet udał się do zakładu, gdzie odbyła się uroczystość pożegnania ks. biskupa Hlonda, który jak wiadomo wyszedł ze zgromadzenia Salezjanów. Po pożegnaniu się ks. biskupa z księżmi Salezjanami, udano się na dworzec, przyczem ks. biskupowi towarzyszyła banderja krakusów. W czasie drogi do Katowic pociąg, wiozący ks. biskupa Hlonda, witany był owacyjnie na wszystkich stacjach przez liczne rzesze ludności.

Szczególnie piękne powitanie zgotowano ks. biskupowi na dworcu w Mysłowicach. Na dworcu w Katowicach powitali nowego ks. biskupa wojewoda śląski p. Bilski, marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny, prezydent miasta p. dr. Górnik oraz w imieniu rady miejskiej p. Kobyliński. Po odśpiewaniu przez chór pieśni uformowała się procesja, która przy udziale licznych rzesz wiernych ruszyła do kościoła Marjackiego, gdzie ks. biskup odprawił Te Deum, udzielając wiernym błogosławieństwa. Jutro odbędzie się olbrzymi pochód, w którym wezmą udział górnicy z lampkami, związki i towarzystwa z lampjonami, wreszcie straże pożarne z całego województwa z pochodniami. Akt konsekracji odbędzie się dn. 3 bm.

Córka Mikołaja II księżna Anastazja żyje?

Jest ona żoną Polaka? — Sensacja w Berlinie.

Berlin, 1. 1. (A. W.) „Acht Uhr Abendblatt“ przynosi sensacyjną wiadomość, jakoby w Berlinie przebywać miała pozostała przy życiu jedna z córek cesarza Mikołaja II, wielka księżna Anastazja, która w cudowny sposób została uratowana od śmierci. Anastazja nie była zamordowana, lecz poniosła ciężkie rany przy rozstrzelaniu i padła nieprzytomna. Oficer polski, nazwiskiem Czajkowski zaopiekował się nią i uratował od śmierci, poczem uciekł z nią do Rumunji i tam pojął za żonę. Obecnie toczy się śledztwo czy p. Czajkowska jest w istocie wielką księżną Anastazją.

Przegląd religijny i społeczny.

Nowa encyklika papieska. — Protestanci skandynawscy w Rzymie — Ateńska policja w walce z krótkiemi sukniami. Jaki utwór literacki można nazwać katolickim?

Ukoronowaniem Roku św. w Rzymie była Encyklika Piusa XI o Jezusie Chrystusie jako Królu wszystkich narodów. Kilkakrotnie pisaliśmy już o tym nowym święcie, tłómacząc jego genezę, oraz znaczenie społeczne. Dzisiaj podajemy w krótkości treść Encykliki papieskiej o święcie Chrystusa-Króla, ogłoszonej w „Osservatore Rolano“ dnia 24 grudnia 1925 r.

Ojciec św., nawiązując do swej encykliki „Ubi arcano Dei“ z r. 1922 przypomina, że głównym powodem niezgód i wojen, to zrzucenie przez ludzi i społeczeństwa „słodkiego jarzma Chrystusowego królowania“. Pokój prawdziwy może być tylko tam gdzie Chrystus jest za króla uznany, tam, gdzie On panuje w duszach, w rodzinach, narodach i społeczeństwach.

Obecny rok jubileuszowy jest najodpowiedniejszą chwilą, aby ogłosić urzędowo Chrystusa Królem całego świata. Ze wszystkich bowiem krańców ziemi płynęły pielgrzymki do Stolicy ziemskiego Królestwa Chrystusowego. Kościół katolicki dał w tym roku nowy dowód swej żywotności, kanonizując szereg świętych. Wystawa misyjna w Watykanie świadczy wymownie, iż kapłani Chrystusa wypełniają Jego rozkaz królewski: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody“. Wreszcie 1600-letnia rocznica soboru nicejskiego w tym roku uroczyście w Rzymie obchodzona, przypomina nam że już nicejskie „Credo“ ogłosiło Chrystusa Królem w słowach: „a królestwu Jego nie będzie końca“.

Następnie wskazuje Ojciec św. na teologiczne podstawy nowego święta. Chrystus Pan jest **królem jako człowiek**, gdyż jako druga Osoba Boża był zawsze królem. Pismo święte nazywa Chrystusa królem w bardzo wielu miejscach. Chrystus jako człowiek, miał świadomość tej Swojej królewskiej godności, którą zaświadczył wobec Piłata, oraz w rozkazie, który dał Apostołom: „dana mi jest wszelka władza na niebie i ziemi“, „idąc tedy nauczajcie wszystkie narody“.

Ponieważ tedy Chrystus jest królem, ponieważ Jego Kościół jest królestwem Chrystusa na ziemi, godzi się ze wszech miar, aby w roku kościelnym było osobne święto, wyznające publicznie tę królewską godność Zbawiciela. W najstarszych już obrzędach liturgicznych tak wschodnich jak i zachodnich spotykamy się z modłami, które czczą królewski majestat Chrystusa. Za św. Cyrylem Aleksandryjskim tłómaczy Ojciec św. dalej, że Chrystus jako człowiek jest naszym królem za cenę Swej własnej krwi. Jest królem wszystkich naszych doczesnych posiadłości, ale tej ziemskiej władzy Chrystus jako Zbawiciel nie używał w całym jej zakresie. Natomiast zastrzegł sobie wyłączne prawo rządów w dziedzinie naszej duszy. Jak święto Serca Jezusowego było potępieniem zimnej doktryny jansenizmu, tak **święto Królestwa Chrystusowego jest protestem przeciw rozdziałowi religji od życia publicznego, przeciw t. zw. leicyzacji.**

Dla tych to powodów — kończy Ojciec św. — ustanawiamy na mocy naszej władzy **święto Pana naszego Jezusa Chrystusa jako Króla, polecając, aby uroczystość tę obchodzono na całym świecie w ostatnią niedzielę październikową, t. j. w niedzielę przed uroczystością Wszystkich Świętych.** Polecamy równocześnie, aby w ten dzień odmówiono uroczyście poświęcenie całego rodu ludzkiego Najśw. Sercu Zbawiciela“. —

* * *

Pielgrzymka skandynawska do Rzymu z okazji Roku św., pierwsza po zaprowadzeniu w tym kraju pseudoreformacji Lutra, wywołała wielkie wrażenie w kołach chrześcijańsko-dyssydenckich tembardziej, że przyłączyło się do niej wielu protestantów. Fakt ten spotkał się z napaścią ze strony niektórych protestantów. Odpowiedział im znakomicie gorliwy wikarjusz Apostolski ks. Mneller, posługując się dla obrony Kościoła argumentami protestantów. Obecnie staje w obronie Kościoła katolickiego także i pastor protestancki dr. Hammargren w swem dziełku: „Należy czcić czy poniżać Kościół katolicki“. Dziełko to jest doskonałą odpowiedzią na ataki publiczne w piśmie sztokholmskiem „Nya daglight Allehanda“.

Uczestnicy protestanccy pierwszej pielgrzymki, pochodzący z Danji, Szwecji, Norwegji, Islandji i Finlandji, byli przedmiotem ciężkich zarzutów ze strony protestanckich szowinistów, zwłaszcza w Niemczech. Odpowiedzią na te napaści była druga pielgrzymka skandynawska do Rzymu, w której protestanci stanowili większość, na 210 pielgrzymów było bowiem w niej tylko 30 katolików. Cała pielgrzymka, zwiedziwszy katakumby wiecznego miasta, po wzięciu udziału w różnych obrzędach liturgicznych itd., została przyjęta przez Ojca św. Wrażenie odniesione z tej audjencji opisał pewien dziennikarz niekatolik następującemi słowami:

„Podróżowałem po całem świecie, patrzyłem na różne sceny i widowiska, lecz nigdy nie spotkałem czegoś tak pięknego, wzniosłego i wspaniałego, jak tego pamiętnego wieczora“. Ten sam dziennikarz odezwał się do pewnego katolicka: „My protestanci nie posiadamy nic tak wzruszającego serca, jak wy to macie w osobie papieża“.

* * *

Rząd grecki wydał polecenie wszystkim urzędom policyjnym, aby od 15-go grudnia 1925 r., każdy policjant aresztował bezwzględnie każdą damę powyżej lat 12, mającą suknię krótszą nad 30 centymetrów od ziemi. Polecenie to, aprobowane przez kler schizmatycki, uzasadnia rząd zgorszeniem, jakie dają kobiety z krótkiemi sukniami. Pokazało się jednak, że nie wszystko w społeczeństwie da się ustawą policyjną zreformować. Rozkaz rządowy ma dotąd, jak donosi grecki „Postęp“ ze Salonik, dwa skutki: policjanci greccy stali się od 15-go grudnia bardzo skromni. Nie chcąc bowiem narażać się na mierzenie metrem odległości sukni od ziemi, udają że nie widzą żadnej amatorki krótkiego ubioru. Szwaczki zaś greckie rozpoczęły propagandę długich sukien we własnym interesie. Interpelowany komisarz policji p. Merenditis, oświadczył, że **moda krótkich sukien umrze wnet swoją śmiercią naturalną.**

* * *

Znany pisarz francuski, Henri Bordeaux, zastanawia się w swojem świeżo wydanem studjum o Barbay d'Aurevilly, nad kwestję, jaki utwór literacki można nazwać katolickim. Kwestja, odpowiada p. B., jest niezmiernie trudna, prawie nie do rozwiązania. Czyż bowiem sztuka, artyzm, może mieć jaką religię? Czy sam genjusz nie jest do pewnego stopnia odbiciem piękna wiecznego? A jednak, pisze autor, można przecież pewne ogólne zasady ustanowić. **Prawdziwym artystą jest tylko ten, kto oddaje piękno i prawdę.** Przed prawdą cofnąć mu nie wolno. Tylko, że ta prawda przechodząc przez jego indywidualność, nabiera pewnego zabarwienia. Jeśli to zabarwienie jest sprzeczne z religją katolicką, utwór taki katolickim być nie może. **A więc artysta, który przedstawia grzech jako coś panującego na świecie, zbrodnię jako zwyciężającą ostatecznie, utwór, który przedstawia sceny cielesne w oderwaniu od ich następnej sankcji moralnej, a nawet naturalnej, taki artysta** i taki utwór napewno **jest przeciwny duchowi religji katolickiej.** Massillon już powiedział, że „cały świat widzialny istnieje tylko dla świata wiecznego. To, co tutaj widzimy jest tylko oczekiwaniem tego, co ujrzymy... Bóg działa w czasie i przestrzeni tylko dla wieczności. **Sztuka i literatura, która tą prawdą się nie przejmuje, jest fałszem i z punktu katolickiego zasługuje jako fałsz na potępienie.**

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Pogrom w Poznaniu.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego".)

Smutny wieczór sylwestrowy. — Wiec o charakterze komunistyczno-agitacyjnym. — Tłumy liczące kilka tysięcy głów urządziły formalny pogrom sklepów. — Rozbijanie i obrabowanie magazynów firm chrześcijańskich na Placu Wolności. — Kilka ofiar.

Tragicznie zakończył się w Poznaniu rok stary i rozpoczął nowy... Około północy bowiem dokonano pogromu, o rozmiarach ogromnych, gdyż ofiarą jego padło około 50 magazynów i sklepów przeważnie wielkich i w samem prawie śródmieściu, bo na Placu Wolności (najwięcej), oraz na kilku sąsiadujących ulicach.

Już od kilku dni kursowały niepokojące pogłoski o zamierzonych rozruchach, które miały być skierowane przeciwko „bogaczom, urządzającym uczty wtedy, gdy tysiące bezrobotnych ginie z nędzy". W rzeczy samej tegoroczny „Sylwester" był zbyt niewesoły, aby właściwem było obchodzenie go hucznemi zabawami, pijatyką i wogóle wydawaniem pieniędzy na uczty, bo na prawdę nędza nigdy jeszcze bodaj tak groźnie nie zajrzała w oczy tym nieszczęśliwym, pozbawionym zupełnie pracy, jakoteż i tym, którym zarobki zredukowano, którym nie wypłacono w całości ich poborów i postawiono ich w obliczu ponurego jutra... To też całe kulturalne i uczciwie myślące społeczeństwo w zrozumieniu tragizmu chwili, nie tylko samo powstrzymało się od zabaw tradycyjnych, ale i na innych starało się w tym duchu wpływać. Ale robota podziemna nie zasypia gruszek w popiele i korzysta z każdej okazji, aby wywołać rozruchy, aby w oczach własnego społeczeństwa i w oczach świata jaknajbardziej Polskę zohydzać.

Skorzystano z brutalnej, dzikiej, a przez „kulturę" pruską narzuconej nam tradycji wrzaskliwego obchodzenia Nowego Roku, kiedy to o północy wylegano tłumnie na ulice, krzyczano, palono ognie sztuczne, a nawet strzelano na wiwat bezkarnie. W tym roku, pomimo nawoływań, aby zaniechano tych praktyk, nic wspólnego z duchem i tradycją polską nie mających, we wszystkich prawie punktach miasta odbywały się te hece, ale przechodziły spokojnie.

Inaczej jednak było w **śródmieściu, gdzie z góry uplanowano zamach na szeroką skalę.**

Po południu pod miastem **zorganizowano wiec, o silnym charakterze komunistyczno-agitacyjnym, gdzie szereg prowokatorów najwidoczniej przepłaconych przez wrogie nam czynniki, podburzał zebrane szumowiny społeczne w liczbie kilkuset, przeważnie wyrostków kilkunastoletnich.**

Uczestnicy tego wiecu (a podobno i kilku innych podobnych), poszli następnie na Plac Wolności, gdzie już na pierwszy rzut oka łatwo było zrozumieć, że nie są to bynajmniej te dawne, brutalne, być może, ale tylko zabawe i wesołość na celu mające tłumy, ale bandy o mocno podejrzanym charakterze. Jako też niemal zaraz po zapadnięciu nocy, około godz. 10 zaczęły się tu i owdzie awantury i tłum przybierał coraz bardziej wyzywającą postać.

Z chwilą atoli zbliżenia się godz. 12, rzekłbyś, że szał jakiś formalny ogarnął wszystkich, — zaczęło się jakieś niesamowite kotłowanie, i wszczął się hałas piekielny, któremu towarzyszył brzęk rozbijanych szyb wystawowych, wrzaski, wystrzały rewolwerowe itp. Policja była bezsilna. Zbyt mała liczba posterunkowych nie mogła opanować fali, która, licząc około 5 000 głów (niektórzy podają ich do 10 000) **rozpoczęła formalny pogrom sklepów, znajdujących się na Placu Wolności.**

Rozbijano i rabowano magazyny Kałamajskiego (konfekcja damska), gdzie gospodarowano, niszczono nawet na piętrach, wybiwszy poprzednio wszystkie szyby. Rozbito perfumerję, skleb jubilerski Szulca, ale tam za szybą spotkano silne kraty żelazne, które uniemożliwiły gruntowniejszy rabunek.

Rozbito nareszcie **wszystkie szyby w księgarni św. Wojciecha, której chyba trudno było posądzać o... dopomaganie marnotrawstwu, pod jakim to hasłem usiłowano przemycić zwykły rozbój i kradzież.**

Ciekawem jest, że ani jeden kamień nie trafił w jedyny sklep żydowski, znajdujący się na Placu Wolności.

Smutny widok przedstawiał Plac Wolności w dzień Nowego Roku. Zamiast wielkich szyb wystawowych ze specjalną dekoracją świąteczną, na całym szeregu magazynów widać deski, jakiemi na prędce pozabijano okna. Przez szpary i otwory, widać zniszczenie wewnętrzne, jakby po jakimś kataklizmie. Strat obliczyć na razie trudno, ale w zrabowanych i zniszczonych towarach idą one w każdym razie w sumy olbrzymie...

Ofiar w ludziach jest też nie mało. Jeden policjant i 1 komisarz leżą w szpitalu ciężko poranieni. Cały szereg innych otrzymało mniejsze lub większe obrażenia; początkowo bowiem policja, nie przygotowana na tak wielki rozmiar rozruchów, uległa przemocy i kiedy dopiero nadszedł rozkaz energicznego zlikwidowania pogromu, oraz nadesłano posiłki, tłum został rozproszony, a **część bandytów, w liczbie 150 przeszło, ujęta.**

Niewątpliwie śledztwo wykaże, nie tylko źródło pogromu, ale i to, czy ze strony władz w rzeczy samej zastosowano wszystko, co było w ich mocy, aby rozruchom, od paru dni już zapowiadanym przeszkodzić.

W. Dworzaczek.

Awantura więźniów w więzieniu warszawskiem.

Warszawa, 2. 1. (A. W.) Wczoraj w więzieniu przy ul. Zielnej więźniowie urządzili awanturę, domagając się przybycia prokuratora. Powodem krzyku były zarządzenia władz więziennych, obostrzające regulaminy życia więźniów z powodu ostatnich wypadków ucieczek z więzień warszawskich. W pół godziny zajście zlikwidowano.

Zabójca poety gruzińskiego został zwolniony z więzienia.

Warszawa, 2. 1. (A. W.) Głośny zabójca poety gruzińskiego Kuruliszwilego - Lebrun - Likiernik — został na skutek starań rodziny zwolniony z więzienia za kaucją w wysokości 1 000 zł. Na zwolnienie wpłynęło orzeczenie lekarskie, które stwierdziło, że poczytalność jego jest zmniejszona. Śledztwo w sprawie Likiernika zostało już ukończone zaś akta odesłano do Sądu Okręgowego.

Na Polskę idzie fala ciepła.

Równocześnie powstaje groźba powodzi.

Kraków 1. 1. (A. W.) Niebezpiecznem jest wczorajsze podniesienie się temperatury, która doszła w niektórych częściach kraju do 15 stopni Celsjusza. Grozi ona bowiem gwałtownem topnieciem śniegu i lodu, a co zatem idzie wielką powodzią.

Lwów. Do Lwowa nadchodzą wiadomości o wylewach rzek wskutek niespodziewanych odwilży w województwach, położonych nad Sanem. Koło gminy Jatkowice kolo przysiółka Księże Kolano wskutek zatoru na Sanie zostało zalanych pięćdziesiąt zabudowań gospodarskich, z których w porę usunięto dobytek. W gminie Pława w powiecie Rozwadów wody Sanu wystąpiły na przestrzeni sześciu kilometrów, zalewając wiele domów.

Burza zerwała okręt z kotwicy.

Cztery holowniki pospieszyły na ratunek.

Gdańsk, 1. 1. (PAT.) Wczoraj w południe w zatoce gdańskiej szalała tak silna burza, że stojący na kotwicy w porcie gdańskim statek francuski „Chateu Lafite" zerwał się z kotwicy. Wezwane na pomoc 4 holowniki z trudem uratowały go od dalszego niebezpieczeństwa.

Olbrzymie klęski żywiołowe w Europie.

Na Węgrzech utonęło 1000 osób. — Olbrzymie powodzie we Francji i Danji.

Budapeszt, 31 grudnia. Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie. W wielu rzekach utonęło około tysiąca osób. Kilkadziesiąt wsi zniknęło z powierzchni, a mieszkańcy siedzą na wzgórzach lub na wysokich drzewach skostniali od zimna.

Paryż, 31 grudnia. W całej Francji wczoraisza burza wywołała wielkie spustoszenia. Wszystkie rzeki wezbrały, a większość z nich wystąpiła z brzegów. Sekwana zalała w Paryżu bulwary nadrzeczne, a dworzec inwalidów stoi całkowicie pod wodą. Ruch kolowy został przerwany. W czasie orkanu spadające cegły i kamienie z wyższych budowli wyrządziły znaczne szkody. Kilkadziesiąt osób jest rannych, a pięć zabitych.

Kopenhaga, 31 grudnia. Z wszystkich stron nadchodzą wiadomości o spustoszeniach, jakich dokonał ostatni orkan. Szczególniej straszna była burza w Jutlandji.

KOMUNIKACJA AMATORSKA POLSKI Z HOLANDJĄ.

Polskie radjoamatorstwo odniosło pierwszy poważniejszy sukces. Oto polskiej stacji amatorskiej TPAX udało się wymienić sygnały z holenderską stacją NOPM.

Są to dopiero skromne początki, gdyż radjoamatorzy angielscy, amerykańscy, francuscy etc. bez wielkiego wysiłku rozmawiają ze swymi kolegami tj. w odległości dziesiątków tysięcy kilometrów, posługując się przytem aparatami o mocy 10 000 razy mniejszej od mocy stacji transoceanicznych, podobnych do naszej warszawskiej stacji transatlantyckiej.

Sprawa rewindykacji polskich bibljotek z Sowietów.

Ciągnąca się od 3 lat przeszło sprawa zwrotu z bibljotek rosyjskich polskich książek, rękopisów, sztychów, choć powoli, ale posuwa się naprzód. Już cztery transporty, każdy liczący po kilkadziesiąt skrzyń nadeszły do Warszawy, lecz np. druków z 15 tysięcy nam przynależnych, dostaliśmy dotąd zaledwie 2.000.

Z odczytu wygłoszonego przed paroma dniami w Bibljotece Jagiellońskiej przez p. Birkenmayera, współpracownika Komisji rewindykacyjnej w Leningradzie, widać jak wielkie trudności ma nasza komisja do przezwyciężenia, jak iście benedyktyńskiej pracowitości potrzeba, by przejrzeć tysiące pozycji w katalogach i dowieść, że żądane dzieła, są naprawdę pochodzenia polskiego. Bowiem strona polska nie ma dostępu do bibljotek i może się opierać tylko na katalogach, to też wielokrotnie otrzymuje odpowiedź, że dany rękopis, czy druk zaginął, że nie da się odszukać.

Najgorzej rzecz przedstawia się ze zbiorami wileńskiemi, bo strona sowiecka nie chce uznać przynależności Wilna do Polski. Co do archiwum nieświeskiego Radziwiłłów, uparcie znów dowodzi, że zbiory te zostały zabrane (ściślej: zrabowane) przed pierwszym rozbiorem, zatem nie są objęte traktatem ryskim, który mówi tylko o rewindykacji mienia polskiego, które zostało wywiezione po r. 1772. Komisja ma jednak dane, że rabunek Nieświeża nastąpił po tym terminie.

Co do prac samej komisji, to osobno są rozpatrywane działy: rękopisów, druków, sztychów. W byłej cesarskiej bibljotece publicznej w Petersburgu najdalej posunięto odbiór rękopisów: rękopisy słowiańsko-ruskie zostaną w Sowietach. Otrzymamy teologiczne, kanoniczne, włoskie, francuskie, niektóre na pergaminach pieknie illuminowane. Około 9.000 rękopisów już zapakowano i odesłano do Warszawy. Lecz nie jest to jeszcze wszystko, co nam zostało zabrane. Dział dokumentów może najmniej przedstawiał trudności. oczywiście stosunkowo, ponieważ łatwiej było tu kwestjonować bezpośredni związek danego pergaminu czy aktu z Polską. Z tego działu między innemi zostało nam już zwrócone archiwum generała Dąbrowskiego.

W dziale druków praca dopiero jest w początkach i zaledwie 15 proc. dotąd udało się odebrać.

Ogrom bibljoteki cesarskiej, wśród której utonęły zbiory nasze, czyni pracę żmudną, bo trzeba przeglądać wielkie ilości katalogów i różnych źródeł. A wiemy, że wśród tych druków znajduje się wiele najcenniejszych dla naszej kultury dzieł. Książki, należące do bibljoteki Zygmunta Augusta i późniejszych królów polskich, częściowo zrabowane przez Szwedów, później na zasadzie traktatów odebrane i wcielone do bibljoteki króla Sobieskiego, zagnane zostały nad Newą i teraz trzeba dowodzić ich polskiego pochodzenia lub przynależności polskiej.

Tak samo setki starych druków zrabowanych w klasztorach Jędrzejowskim, Miechowskim, Łysogórskim i tylu, tylu innych muszą do nas powrócić. To też w tym dziale praca zapewne nieprędko będzie zakończona.

Co do 24.000 należnych nam sztychów, to jesteśmy na dobrej drodze. Lecz zbiory i dokumenty kultury i cywilizacji polskiej znajdują się nietylko w jednej bibljotece w Petersburgu, są one rozproszone po całem terytorjum federacji sowieckiej. — Wiele jeszcze trzeba będzie wysiłków ze strony polskich uczonych, by to, co jest naszą najistotniejszą własnością, dorobkiem kultury pracy całych pokoleń — powróciło do Rzeczypospolitej

Inż. A. P.

PIERWSZA POLSKA WYSTAWA RADJOWA.

Podczas świąt Wielkiej Nocy urządzona zostanie w Warszawie pierwsza Polska Wystawa Radjowa.

Wystawa będzie miała cele propagandowe w kierunku popularyzacji radja. Najgłówniejszym działem wystawy będzie — radjoamatorski, w którym wystąpią radjoamatorzy z wykonanymi przez nich samych aparatami oraz częściami składowemi.

Ponadto wystawa posiadać będzie dział naukowy, który zilustruje historyczny rozwój oraz obecny stan radjotechniki.

Wreszcie udział w wystawie wezmą nasze firmy radjotechniczne, które zaprezentują posiadane przez nie modele odbiorników i części składowych.

Wystawa urozmaicona zostanie całym szeregiem pierwszorzędnych atrakcji radjotechnicznych, które wzbudzą wielkie zainteresowanie w kołach naszych radjofilów.

Z bliska i z daleka.

— Angielskie ministerjum awjacji przystąpiło na zasadzie zawartego porozumienia **do przekształcenia aerodromu w Herdon, znajdującego się w północnej dzielnicy Londynu na cele ochrony powietrznej państwa.** Aerodrom w Hendon stanowić ma na zasadzie projektu ministerstwa ośrodek łańcucha obronnego w znaczeniu powietrznem dla całej strefy od południa stolicy na zachód w kierunku Salisbury i na północ aż do Midland.

Komorne na styczeń, luty, marzec.

Komorne z 1 czerwca 1914 r. w markach niemieckich — mkn.	złote	Pokój z kuchnią lub sam pokój sama kuchnia	2-3 pokojowe lokale handlow. z świad. przem IV kategorji pracown. rzemieślnik z świad. przem. VIII kategorzji oraz inne pomieszczenia	4—6 pokojów pomieszczenia zajęte przez zarejestr. zakł. nauk. i wych., lok. społdz rob oraz związk. zaw. lokale prac ziem. z świad. przem. VII kat	Sklepy (składy i inne pomieszcz handl. i przem. których roczne komorne nie przekraczało 1200 mkn pensjonaty, pracownie nie połączone z mieszk oraz od 7 pok. w zwyż	Sklepy (składy) i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe oraz hotele	Budynki fabryczne i pomieszczenia w takich budynkach
1 =	1,23	0,58	0,59	0,65	0,71	0,77	ustawie o ochronie lokatorów nie podlegają.
2 =	2,46	1,07	1,18	1,30	1,48	1,55	
3 =	3,69	1,59	1,77	1,96	2,14	2,32	
4 =	4,92	2,12	2,36	2,61	2,85	3,10	
5 =	6,15	2,64	2,95	3,26	3,57	3,87	
6 =	7,38	3,17	3,54	3,91	4,28	4,65	
7 =	8,61	3,70	4,13	4,56	4,99	5,42	
8 =	9,84	4,23	4,72	5,22	5,71	6,20	
9 =	11,07	4,76	5,31	5,87	6,42	6,97	
10 =	12,30	5,20	5,90	6,52	7,18	7,75	
20 =	24,60	10,68	11,81	13,04	14,27	15,50	
30 =	36,90	15,87	17,71	19,56	21,38	23,25	
40 =	49,20	21,16	23,62	26,08	28,54	31,0[illegible]	
50 =	61,50	26,45	29,52	32,60	35,67	38,75	
60 =	73,80	31,73	35,42	39,11	42,80	46,49	
70 =	86,10	37,02	41,38	45,68	49,94	54,24	
80 =	98,40	42,31	47,28	52,15	57,07	61,99	
90 =	110,70		53,14	58,67	64,21	69,74	
100 =	123,00		59,04	65,19	71,34	77,49	

UWAGA: Sublokator płaci za przedmioty najmu bez urządzenia domowego o 30%, z urządzeniem domowem o 105% — oprócz tego świadczenia, woda, kanałowe, światło, wywóz śmieci, kominiarza — czyszczenia ulicy — odnośnie do lokatorów. Kategorja I i II opłaca wszelkie świadczenia. Kategorja III, IV i V za wodę i kanałowe. Oprócz tego wszystkie kategorje opłacają za zamiatanie ulicy.

Na temat antagonizmu dwóch ras.

Fantazja i przewidywanie o wojnie Ameryki z Japonją.

Dlaczego w 1931 r.? — Olbrzymie odległości. — Wyspy Filipińskie i kanał Panamski. — Obawy i nadzieje amerykańskie.

W Londynie ukazała się książka p. t. „The great Pacific war" (Wielka wojna na Oceanie Spokojnym), której autor H. E. Bywater, mający już wyrobione nazwisko jako pisarz wojskowy, podaje swoje wojenne przewidywania w formie bardzo interesującej powieści.

Bywater jest zdania, że w roku 1931 musi wybuchnąć wielka wojna między Ameryką i Japonją, ale daty tej niczem nie usprawiedliwia. Jako fachowiec twierdzi, że w wojnie tej główną trudność stanowić będą odległości. Manila, należąca do Ameryki, odległa jest o 1318 mil morskich od bazy floty wojennej japońskiej w Sarebo, zaś odległości od bazy floty amerykańskiej na wyspach Hawajskich, wynosi 4840 mil. Gdyby Ameryka chciała użyć swej atlantyckiej floty, to odległość wynosi 9490 mil. Trudność, wynikającą z odległości powiększa jeszcze niebezpieczeństwo łodzi podwodnych, tak, że okręty wojenne musiałyby jechać z ogromną szybkością linjami w zygzak. Wymaga to większego zużycia paliwa, którego znowuż zbyt wiele ze sobą wziąć nie można, gdyż obciąża się zbytnio statek i zmniejsza szybkość... Siła uderzeń łodzi podwodnych, może być tem większa, że Ocean Spokojny pełen jest raf koralowych, które stanowią doskonałe oparcie operacyjne.

W zrozumieniu tych trudności amerykańscy znawcy wojskowi liczą się z niezawodną utratą wysp Filipińskich w pierwszej fazie wojny, gdyż niemożliwością byłoby skoncentrować w krótkim przeciągu czasu dla skutecznej obrony dostatecznej ilości materjału wojennego, artylerji, okrętów i ludzi. Bywater przypuszcza również, że bezpośrednio przed rozpoczęciem kroków wojennych Japończycy wysadzą w powietrze kanał Panamski, przez co atlantycka flota Ameryki przybędzie do boju z dziesięciodniowem opóźnieniem.

Strategiczna sytuacja będzie więc taka: Japończycy mają Filipiny i wyspę Guam w swoich rękach, a Amerykanie nie posiadają żadnego punktu oparcia w zachodniej części Oceanu Spokojnego. Japonja więc zrazu opanuje sytuację, natomiast Ameryka ma do rozporządzenia całą część wschodnią oceanu, do którego dostępu broni flota hawajska, oddziały z wysp Aleuckich i Samoa. W wojnie nastaje przeto martwy punkt. Jedni i drudzy czekają, gotowi do walki, żadna flota nie może jednak zupełnie wyprzeć drugiej. Położenie staje się po kilku miesiącach nie do wytrzymania. Obie strony pragną jaknajszybciej rozwiązania sytuacji. Japonja nie zniesie ciężarów tak naprężonej sytuacji na dłuższy przeciąg czasu, Ameryka zaś jest zagrożona w swoich stosunkach handlowych ze wschodnią Azją. Jej zakłady przemysłowe, których produkcja obliczona jest na eksport, stają bezczynne, z czego wynikają duże trudności natury socjalnej. W Stanach Ziednoczonych wzrasta nastrój pacyfistyczny i defetyzm szerzy się coraz bardziej. Coraz głośniej odzywają się głosy domagające się zakończenia wojny, choćby kosztem utraty wysp Filipińskich.

Sytuację pozornie beznadziejną ratuje przypadek, jak to się zresztą powtarza w dziejach. Japończycy popełniają duży błąd taktyczny. Z nastaniem kampanji zimowej mobilizują swoje łodzie podwodne i hydroplany i zaczynają niszczyć bezbronne miasta. Tem ściągają na siebie oburzenie całego świata. Ameryka decyduje się na ofensywę. Część floty amerykańskiej robi pozorny zwrot na południe, aby zmylić czujność Japończyków. Manewr ten udaje się tem lepiej, że Ameryka ma cały szereg wycofanych z obiegu statków handlowych, którym przy pomocy drewnianych ścian i takichże dział nadaje pozory dużej floty wojennej, tak że Japonja zmuszona jest część floty skierować również na południe. Dzięki temu udaje się Amerykanom okrążyć flotę japońską koło Yap i odnieść zupełne zwycięstwo.

(Z. O.)

O pomnik Mickiewicza w Paryżu.

Rada Miejska Paryża zadecydowała postawić trzy pomniki: poety belgijskiego E. Verhaerena, P. Dorouledeʻa i A. Mickiewicza. Według projektu Rady pomnik Mickiewicza miałby stanąć na placu Alma.

Niektóre pisma paryskie krytykują pomysł pomnika naszego wieszcza na placu d'Alma, twierdząc, że pomnik ten w tej dzielnicy Paryża byłby zupełnie nie na miejscu: dzielnica placu d'Alma jest wręcz nie-paryska, zamieszkana głównie przez Anglików i południowych Amerykanów. Zdaniem „L'Oeuvre", „Journal des Debats" etc. pomnik Mickiewicza powinien stanąć w Dzielnicy Łacińskiej, w której budziłby wspomnienia. Tu wszak Mickiewicz mieszkał, tu też wykładał w College de France.

Jedenastoletni bohater.

RATUJE Z OGNIA DWOJE DZIECI I USIŁUJE SAM JEDEN UGASIĆ POŻAR.

Paryż jest pod wrażeniem odwagi i poświęcenia jedenastoletniego chłopca, Emila Agathe, który otrzymał od mera swej dzielnicy publiczną pochwałę i odznaczenie za spełnienie czynu prawdziwie bohaterskiego.

Dnia pewnego idąc do szkoły, zauważył Agathe, że pali się dom, w którym mieszkała znana mu rodzina. Chłopiec wiedział, że rodzice poszli do pracy, a tylko małe dzieci w domu zostały, i nie namyślając się wiele, wybił okno do mieszkania, które było na parterze, wpadł do środka i mimo gryzącego dymu, wyniósł obu malców. Następnie powrócił do mieszkania, założył węża do kurka wodociągu i chciał ugasić ogień, jednakże skutkiem dymu stracił przytomność. Przybyła straż ogniowa wyniosła i uratowała bohaterskiego i dzielnego chłopca.

Nowy zakaz prohibicyjny w Ameryce.

W Nowym Jorku ogłoszono nowy zakaz prohibicyjny, według którego począwszy od 1 lutego roku przyszłego, preparaty medyczne nie mogą zawierać w sobie ani whisky ani koniaku ani, trunków alkoholowych.

Lekarze będą mogli posługiwać tylko czystym spirytusem lub winem.

Zakaz ten spowodowała ta okoliczność, iż mimo stosowania ustawy prohibicyjnej, 11,268.469 recept lekarskich zapisywało chorym porcje alkoholu. Obliczono, że dzięki tym receptom, chorzy w Stanach Zjednoczonych skonsumowali 6,503.663 litrów różnych spirytualji, a w tem 6,064.263 litry whisky.

Zaznaczyć należy, że tylko trzecia część wszystkich lekarzy amerykańskich korzystała z prawa przepisywania środków medycznych, zawierających alkohol.

— Przedstawiciele dyplomatyczni wielkich mocarstw zawiadomili bułg. prezesa rady min., że konferencja Ambasadorów postanowiła odwołać z Bułgarji organa międzynarodowej kontroli wojskowej, a to z powodu lojalnego wykonania wszystkich klauzul wojskowych traktatu pokojowego.

MIECZYSŁAW ROSCISZEWSKI.

Tryumf serca.

Powieść popularna na tle życia fabrycznego. 5)

— Dla czegoż nie miałbym się przywitać?

„Łepak" odwrócił się do towarzyszów; triumfował.

— U nas bo wszystko po dawnemu — rzekł — a u ciebie? Spotykałeś nas, aleś nas nie poznawał. Czyżbyś nas unikał? Chcielibyśmy właśnie wiedzieć...

Piotr przerwał:

— Wiedzieć, co?

Czy stałeś się pankiem, czy się rumienisz, iż jesteś proletarjuszem? Bo cóżby złego było, żebyśmy nadal byli przyjaciółmi.

— Niezawodnie — potwierdził Piotr.

— To i dobrze — zawołał Wolski. — Patrzaj, oto Michał i inni. Możesz im powiedzieć dobry wieczór. Nie zrobią ci nic złego.

Stali na miejscu, gawędząc, podczas gdy mrok zapadał.

Piotr nabierał pewności siebie. Nowe ambicje kiełkowały mu w umyśle. Marzył o tem, ażeby zostać przemysłowcem. Cóż z tego? Od pierwszej wizyty, jedynej, jaką złożył Jance po swoim powrocie, zrozumiał, jakie przesady dzieliły ich ze sobą. Co najwyżej miał prawo podziwiać ją z daleka, z szacunkiem, jako człowiek niższej kondycji. Ani jej wdzięk, ani jej uroda nie istniały dla niego. Należał do wielkiej masy pracującej, zgłodniałej sprawiedliwości, przygnębionej przez wyzysk, jak dawniej chłopi pańszczyźniani. Piotr Bąk uczony, czyliż nie miał prawa oświecania podobnych siebie? Przyłączył się do nich; poszedł z nimi do gospody; zapłacił jedną kolejkę; zabierał głos. Oni słuchali go, przerywali mu słowami: „racja! tak jest!" lub kiwali z potakiwaniem głowami.

— Dobrze mówisz, bracie, — zaopinjował Wolski. — Teraz nie trzeba czasu tracić. Dziś otrzymano wypłatę nie zapominajmy o tem... Teraz na nas kolej wypić na cześć twoją!

Piotr wyglądał na prezydującego wobec tych, co go otaczali przy stole na ganku gospody. Inni tłoczyli się dokoła: był to wieczór wielkiego zbiegowiska.

Teraz zarzucono go pytaniami. On odpowiadał, podniecony trunkiem i powodzeniem. Kurki gazowe słabo oświetlały nierówny bruk ulicy.

Dwie sylwetki kobiece wślizgnęły się w obręb tego światła. Jedna się odwróciła. Była to Janka.

— Patrzcie! Córka właściciela z panną Iwańską, — zawołał Wolski.

Piotr Bąk zamilkł. Czy ona go spostrzegła? Czy słyszała, jak przemawiał? Wstyd mu było, że się tam znalazł.

— Cóżeś tak nagle głos stracił? — zapytał Wolski: — czy to panna Dobranicka ci go zabrała?

Inni wybuchli głośnym śmiechem. Piotr odpadł:

— Co to ci przychodzi do głowy? To przecie nie moja sfera. Jestem robociarzem. Ja nie bywam u zwierzchników.

Był kontent, słysząc sam siebie; te słowa uwalniały go od dawniejszej pokory. Teraz stawał się zrezygnowanym. Napadał na wszystkich „wyzyskiwaczy", czy to pan Dobranicki, czy jemu podobni. Naród był ogłupiony, ujmowano go fałszywemi obietnicami. Wreszcie, głupotą było zasilać krew bogaczy, którzy, w gruncie rzeczy, gardzili biedakami.

— Nieboszczka pani — ozwał się Dłubalski — była dobra, to pewna. Jeżeli żona moja żyje dotąd i jeżeli dzieciaki chodzą do szkoły, to tylko zawdzięczamy nieboszczce.

— A no to zaproś się do pana Dobranieckiego na kolację — odparł Bąk. — Wiem, że byliście na gwiazdce i że obdarzono wasze dzieci podarunkami, ażeby się pochwalić przed proboszczem, że się praktykuje religię. I mnie także zapraszają ale samego; gdy kto inny przychodzi, to mnie żegnają. Nie trzeba się bałamucić — jak mówi Wolski — i ma rację. To, czegom się nauczył w szkołach, przekonało mnie o tem.

Unosił się: prześcigał myśl własną. Czuł, że go podziwiają; panował.

Stary Wojciech Bąk, który czekał nań w domu, zaczynał się niepokoić. Piotr wrócił z twarzą wzburzoną, z oczyma błędnemi; nie przeprosił nawet za opóźnienie. Siadł do stołu i spożywał zupę w milczeniu.

— Skąd przychodzisz — zapytał stary.

Piotr wypił szklankę wody, otarł usta i ogarniał pomięszanym wzrokiem tę poczciwą twarz starca; jej naiwny wyraz podniecił go. Ojciec zawsze służył, nie skarżąc się. Przygarbiony, doglądał interesów zwierznika, jak swoich własnych. I po co? Po to, ażeby dojść do egzystencji skromnej, ażeby wlec ciężki żywot w tej ubogiej chacie z sosnowym stołem i słomianemi stołkami. Ani proletarjusz, ani burżuj. Była to równowaga — los niedołęgi.

— Skąd przychodzisz, — powtórzył stary.

— Skąd przychodzę? Z pod młyna, gdzie bywam co wieczór. Bo i cóż mam robić w tej dziurze? Człowiek ziewa, i nie wie, dokąd się udać... Idąc z powrotem, natknąłem się na kolegów, tych dawniejszych, których zaniechałem. Zasiedliśmy razem na ganku gospody i porozumiewaliśmy się ze sobą.

Stary, milcząc, krajał na swoim talerzu plasterek ze sztuki mięsa. Nie poznawał głosu swego chłopca. Piotr szybko opowiedział, w jaki sposób dzień spędził i powtórzył zdania, które wygłaszał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Rybołóstwo morskie na Pomorzu.

Posiadamy 70 klm. brzegu morskiego, nie wliczając w to linji brzegowych Helu. Na takim odcinku brzegowym i przy tak dogodnych warunkach atmosferycznych i zarybienia, jakie przedstawiają nasze wybrzeża morskie, możnaby na tym terenie stworzyć cały system gospodarki produkcyjnej, jeśli nie na zaspokojenie całego zapotrzebowania wewnętrznego, to przynajmniej dla znacznej jego części. Przemysł rybny nie wymaga wielkich inwestycji kapitału. Trochę wędzarni bardziej po europejsku urządzonych, kilkadziesiąt wagonów — chłodni, kilka większych chłodni na miejscu, zaopatrzenie rybaków w sieci, łodzie i paliwo — to wszystko. Możnaby do tego dodać jedną, lub dwie większe fabryczki przetworów rybnych i to niekoniecznie na samym wybrzeżu. Inwestycje te w porównaniu z inwestycjami, jakich wymagają inne gałęzie przemysłu, są nieznaczne, a zobaczmy, jaki byłby z tego pożytek.

W roku 1924 sprowadzono morskich ryb do Polski za 50 miljonów zł. z Norwegji, Szwecji i Danji. W tym samym roku produkcja naszego wybrzeża przedstawiała wartość miljona i 600 tys. zł., czyli mniej więcej stanowiła trzydziestą część tego, co spożywa kraj w zakresie ryb morskich. Produkcja naszego wybrzeża pod względem ilościowym wynosiła 2 400 tonn, tymczasem sprowadzono z zamorskich krajów 54 216 tonn, w czem 46 758 tonn śledzi. Według obliczeń fachowców na wybrzeżu naszym połów roczny wynosi zaledwie 4 proc tego, co przy odpowiedniej organizacji dałoby się osiągnąć. Znaczy to, że całkiem możliwem jest osiągnięcie rocznej cyfry połowu w wysokości 40 tys. tonn. Czyli 4/5 całego importu zamorskich ryb dałoby się zastąpić produkcją własną, odciążając w ten sposób bilans handlowy o 40 milj. zł. Stosowanie oszczędności w tych wypadkach, kiedy przynosi ona w dalszych swych konsekwencjach tylko czyste straty, jest conajmniej nierozsądnem. Państwo nasze nie szczędzi bynajmniej pomocy i poparcia rybakom, osiadłym na naszym wybrzeżu. Finansowo ta pomoc przedstawia się nawet dość okazale. Korzyści jednak stąd osiągnięte wskutek wadliwej organizacji tej pomocy są minimalne. Produkcja rybna od 5 lat nie posunęła się ani kroku naprzód i w dalszym ciągu sprowadzamy kosztowne ryby z zagranicy.

W znacznym stopniu utrudnia sytuację co do rozwoju przemysłu rybnego na Pomorzu stanowisko naszego rynku Próby przyzwyczajenia go do innych ryb morskich prócz śledzi, tak świeżych, jak wędzonych i solonych nie powiodły się. Głównym powodem prawdopodobnie jest ta okoliczność, że ryby morskie przeważnie średniego gatunku sprzedaje się po cenach wyższych, od cen mięsa. W tych warunkach jest zrozumiałem, że konsument polski woli nabywać mięso. Rozszerzenie w kraju spożycia ryb morskich będzie dopiero wówczas możliwe, gdy zaprowadzi się ułatwienia w transportach kolejowych, przejdzie się do produkcji bardziej masowej i znacznie obniży ceny. W obecnych warunkach zastosowanie ulg kolejowych spowodowałoby li tylko zwiększenie naszego importu, co nie jest bynajmniej pożądane. Zwiększonej konsumcji mogłoby sprostać założenie polskiego przedsiębiorstwa połowu ryb na morzu północnem i zwiększenie wydajności terenów łownych na Bałtyku. Na wiosnę r. 1925 towarzystwo takie istniało już w stadjum projektu, później zaś wskutek niewiadomych okoliczności wszystko utonęło w mgle zapomnienia. Szanse założenia takiego towarzystwa o tyle są korzystne, że powstaćby mogło nawet przy pomocy kapitału zagranicznego.

Towarzystwo takie powinno posiadać zakłady przemysłowe dla przeróbki ryb, a pozatem starać się złączyć w swem ręku cały polski handel rybami morskiemi, który obecnie prowadzi Gdańsk i zarabia na tem rocznie około 20 miljonów zł. Przydałaby się niezmiernie jakaś zdrowa inicjatywa w tym kierunku z kół możliwie polskich. Uzdrowiłoby to zabagnione stosunki w naszym handlu i przemyśle rybnym oraz mogłoby postawić je na odpowiednim poziomie do potrzeb rynku.

Szkodliwa reemigracja

[illegible] Pismo zamieszcza artykuł korespondenta Wiesbaden, który wskazuje na ciężką dolę robotników polskich we Francji zarówno rolników jak i górników. Warunki są bardzo ciężkie, a pozatem pracodawcy w licznych wypadkach nie wypłacają całej należności robotnikom. Skutkiem tego robotnicy polscy uciekają od pracy w nadziei, że znajdą ją gdzieś w innem przedsiębiorstwie Francji lub Belgji. Najczęściej uciekają bez jakichkolwiek dokumentów, skutkiem czego władze francuskie wydalają ich ze swego obszaru i robotnicy zwracają się wówczas do konsulatów polskich o zapomogę na powrót do kraju. Ażeby zapobiec tego rodzaju gorszącej repartjacji, należy rozciągnąć ściślejszy nadzór nad francuskiemi biurami werbunkowemi w Polsce, aby przyjmowały do pracy w kopalniach robotników wykwalifikowanych i zdrowych; uzyskać od rządu francuskiego, aby postanowienia konwencji emigracyjnej były ściśle przestrzegane nietylko w stosunku do obowiązków robotnika polskiego, lecz również w stosunku do jego praw: uzyskać od rządu francuskiego, aby nasze placówki konsularne we Francji miały prawo baczniejszego dozoru nad warunkami pracy robotników polskich, oraz by władze policyjne nie wydalały robotników z Francji bez poprzedniego zawiadomienia polskich konsulatów o przyczynie wydalenia.

Niemiecki Górny Śląsk wobec traktatu z Polską.

Członek Prezydjum wielkiego związku handlowego „Hansabund" wygłosił w Bytomiu referat, w którym dowodził, że niemiecki Górny Śląsk potrzebuje natychmiastowej pomocy. Rzesza powina za wszelką cenę dążyć do zawarcia traktatu handlowego z Polską. W interesie obu państw leży, aby nieszczęsną wojnę gospodarczą zastąpiły długoterminowym traktatem handlowym. W roku 1923 wywoz z Niemiec do Polski wynosił 46 procent całego niemieckiego wywozu, w czem niemiecki Górny Śląsk brał poważny udział. Górny Śląsk jest również zainteresowany w przywozie artykułów z Polski, szczególnie zboża, kartofli i drzewa. Na ostatniem posiedzeniu górnośląskich związków kupieckich w Bytomiu, zapadła rezolucja, domagająca się od rządu zawarcia w najkrótszym czasie traktatu handlowego z Polską.

Spadek franka i taniec złotego.

Analizując spadek franka stwierdzić należy, że mimo silnego spadku w ostatnich tygodniach we Francji nie podniosły się wcale ceny artykułów pierwszej potrzeby; mimo że frank spada stale, nie obniża się jego wartości przez proporcjonalne podwyższanie płac; mimo że frank spada stale społeczeństwo francuskie uważa go za swój pieniądz i nie gra na jego spadek ani nie goni za dolarami. Tymczasem u nas złoty nie tylko spada, ale — tańczy na fali gorączkowych odruchów społeczeństwa. Zarówno brak uzasadnienia realnego, jak chorobliwy charakter spadku złotego wskazują wyraźnie, że niestałość jego wartości ma swoje główne źródło w moralnym czynniku.

Bankructwo a oszczędność.

Artykuł wstępny „Głosu Narodu", podpisany przez S. Kutrzebę stwierdza, że już odruchy oszczędnościowe słabną, po kilku tygodniach ekstazy. Przykład dał Sejm, kiedy postanowiono wniosek by płace zniżyć o 10 proc. wniosek upadł; ograniczono się tylko do 6 proc. Społeczeństwo godząc się na redukcję w zasadzie, przeszkadza im jednak przy każdym specjalnym wypadku. Musimy nasze mózgi nastawić pod kątem oszczędności, jeśli nie chcemy dopuścić byśmy jako nieuleczalni bankruci musieli iść do Genewy prosić o pomoc i byśmy dawali argumenty tym, którzy twierdzą, żeśmy na własne państwo nie zasłużyli.

Ceny hurtowne spadają.

W ostatnim tygodniu grudnia obejmującym okres od 21 do 27-go — ceny hurtowe nieco się obniżyły. Przyjmując ceny przedwojenne za 100, wskaźnik cen hurtowych w ciągu grudnia uległ zmianom następującym: Pierwszy tydzień grudnia 142,4, drugi tydzień 152.8, trzeci 159,2, czwarty — 154.5.

Moratorjum weksli przedwojennych.

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów moratorjum dla weksli przedwojennych zostało przedłużone do 1-go lipca 1926 r. Rozporządzenie to uwzględnia całkowicie postulaty łódzkich sfer gospodarczych, które wniosły w tej sprawie do rządu odnośne memorjały uzasadnione ciężkim gospodarczym położeniem.

Rokowania handlowe z Niemcami.

Punktem centralnym rokowań jest sprawa zniżek celnych i kontyngentów przywozowych i wywozowych. Niemcy łączą postulaty gospodarcze z wymaganiami natury politycznej (kwestja osiedlenia). Zniżki celne, jakie będą mogły być przyznane Niemcom, muszą znaleźć równoważnik w korzyściach, jakie Polska osiągnie od Niemiec. Polska powinna bronić się przed traktatem, który przyniesie jej straty. Ostry kryzys gospodarczy w Niemczech coraz bardziej zniechęca opinję publiczną w tym kraju do sposobu prowadzenia rokowań handlowych przez rząd Rzeszy i delegację polską.

Spekulacja tytoniowa.

Wywiad z dyr. monopolu tytoniowego z p. Bełza-Ostrowskim. Zarzuty pod adresem monopolu z powodu braku towarów w sklepach dn. 27 i 28 bm. wydano towarów hurtowniom za 3.200.000 zł. Było to kolosalne zapotrzebowanie. Zamknięcie składów monopolu musiało nastąpić, gdyż jasnym było, że hurtownicy pragneli przygotować zapasy towarów, aby sprzedawać je po Nowym Roku po droższej cenie. Zmuszeni byliśmy wstrzymać sprzedaż, aby uchronić skarb od straty. Tembardziej, że interes konsumenta nie był brany przez hurtownie zupełnie w rachubę. Podwyżka nastąpiła, ponieważ surowiec sprowadzany z zagranicy podrożał, z powodu zwyżki gul. hol. Podwyżkę ograniczono jednak do rzeczywistego wzrostu cen surowca, i jest ona niższa niż zwyżka dolara. Ceny tytoniu i papierosów podrożeją o 20—25 proc.

Sprawy celne.

— **NADUŻYCIA CELNE.** Z powodu nieścisłych informacyj niektórych pism o nadużyciach kilku firm, popełnionych w Warszawskim Urzędzie Celnym, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że niezależnie od przekazania Prokuratorowi sprawy tych nadużyć, powołana została przez Minist. Komisja specjalna, której polecono zbadać czy urzędnicy celni ponoszą odpowiedzialność służbową za nadużycia popełnione przez firmy handlowe w tym urzędzie. Po ukończeniu prac tej komisji, która ma zbadać całą działalność Urzędu Celnego w Warszawie, wydane zostaną niezbędne zarządzenia. Pozatem Ministerstwo Skarbu stwierdza, że wbrew twierdzeniom kilku pism, ani kierownik tego urzędu, ani inni urzędnicy urzędu celnego w Warszawie gratyfikacyj za zwalczanie przemytnictwa nie otrzymali.

Życie robotnicze.

— **ROKOWANIA ZAROBKOWE W KATOWICACH.** Rokowania w Katowicach między przedstawicielami przemysłu a przedstawicielami robotników w sprawie podwyżki zostały przerwane. Przemysłowcy oświadczyli, że węgiel śląski skazany jest na eksport, aby mógł konkurować z węglem zagranicznym, koszta produkcji muszą być zniżone. Zdaniem przemysłowców uda się to uskutecznić jeżeli w kopalniach czas pracy przedłuży się z 7 i pół na 8 godzin, wtedy węgiel śląski stanieje, będzie mógł być wysyłany w większej ilości zagranicę, przez co w kopalniach znajdzie zatrudnienie 10 do 12 tysięcy robotników.

— **BUDŻET FUNDUSZU BEZROBOCIA.** Na miesiąc styczeń r. 1926 ustalono budżet FB w ogólnej sumie po stronie dochodów i wydatków 8.195.000 złotych. Koszta administracyjne stanowią 5,26 proc. budżetu. Na świadczenia ustawowe dla 93 tys. bezrobotnych — 4,3 miljn. na akcję doraźną dla 74 tys. bezrobotnych 3,4 miljn. zł. Wkładki zakładów pracy stanowią tylko 1 miljon.

Kronika gospodarcza.

— **FISKALNE LICHWIARSTWO.** Ustawa o płaceniu podatków w naturze (w ziemiopłodach i węglu), jest przykładem naszej ustawomanji. Rząd i Sejm fabrykują na kolanie ustawy setkami i tysiącami. Każdy ambitny „pętak" — referent ministerstwa wysila mózg na obmyślanie ustaw, aby państwo uszczęśliwić. Ustawa o płac. pod. zbożem i węglem jest przerażającym przykładem biurokratycznej pomysłowości, ustawa cofnie nas w epokę handlu zamiennego i przyczyni się do zagmatwania sytuacji. Ile trzeba będzie aparatu urzędniczego, ile magazynów i biur sprzedaży, ile komisji, pisaniny i ile przy tej okazji ulotni się zboża i węgla.

— **WZROST DROŻYZNY.** Ostatni tydzień grudnia w porównaniu z ostatnim tygodniem listopada wykazuje wzrost cen żywności o 16,3 proc. Opał wzrósł w cenie o 9 proc.. W grupie wydatków kulturalnych i mieszkaniowych wzrost jest nieznaczny.

— **ZWYŻKA WYROBÓW TYTONIOWYCH.** Monopol tytoniowy ogłosił cennik wyrobów tytoniowych wyższy przeciętnie o 25 proc. od poprzedniego. Jestto moment, w którym spekulacja tryumfuje. Towary tytoniowe leżały trzy dni w ukryciu i korzystając z bezmyślnej tolerancji władz, rozpoczną kupcy sprzedawać wyroby po podwyższonych cenach, bezkarnie, okradając skarb i społeczeństwo.

— **ZBOŻE W BILANSIE HANDLOWYM.** W związku z urodzajem tegorocznym wzrósł znacznie — w porównaniu z r. 1924 wywóz zboża: w ciągu jedenastu miesięcy 1924 r. wywieziono z Polski 104,122 tonn żyta i 82 tonny pszenicy, — w tym samym okresie 1925 r. wywieziono 144,762 tonn żyta i 69.125 tonn pszenicy.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 31 grudnia 1925 r.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	8,30—8,25	8,27	8,23
Dol. Kanad.		8,25	8,20

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 2. I. 1926 godz. 12 wpoł. za 1 dolara w obrotach prywatnych płacono 8.45 — 8.47. Tendencja mocniejsza.

Gdańsk, dnia 2. I. 1926 godz. 1 popoł. za 1 zł. płacono 0.63 guld. za 1 dolara 5,20 guld. Przekaz na Warszawę (za 1 złotego) 0.61 guld.

Giełda towarowa.

NASIONA.

Toruń, 30. 12. Nasiona (notowania firmy B. Hozakowski) za 100 kg w zł: koniczyna czerwona 180—230, — biała 200—270, — szwedzka 200—260, — żółta 50—55, przelot 130—150, rajgraz krajowy 50—70, tymotka 45—55, seradela 16—18, wyka latowa 20—24, wyczka zimowa 60—75, peluszka 20—22, groch viktorja 40—45, — polny 26—30., gorczycę 90—120, rzepak 50—60, rzepik 55—65, łubin niebieski siewny 14—16, — żółty siewny 16—20, siemie lniane 60—70, konopie 60—70, mak niebieski 90—110, tatarkę 18—20, proso 22—26

BYDŁO i MIĘSO

Poznań, 31. 12. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 4, buhaji 12, krów 23, bydła 39, świń 390, cieląt 90, razem zwierząt 519. Z powodu małych tranzakcyj bydła nie notowano. Tendencja na świnie poważnie zniżkowa. Świnie niewyprzedane.

Stary i nowy.

Pretensje i nadzieje. —. Wróżby. — Rok szalony. — Fenomen natury.

Nie było bodaj żadnego starego roku, który żegnałby ludziska z dobremi dlań życzeniami na drogę wieczności. Każdemu wytaczano niezliczone pretensje o niespełnienie tych i owych pragnień oraz o różne niespodzianki ujemnej natury. Bodaj jednak żadnemu nie oberwało się tyle, co ostatniemu, który z numerem 1925 przeszedł do niebytu.

Trudno się dziwić. Specjalnie przecież do niego przywiązywano wyjątkowe nadzieje stabilizacji, sanacji, pożyczki, dobrobytu. Wszystko wmniejszym lub większym stopniu za łeb wzięto a na domiar zła przyszedł jeszcze spadek waluty, chociaż jej już oddawna był brak kompletny.

Zaczęło się dziać gorzej, niż za czasu lecenia na łeb na szyję nieboszczki marki, bo wtedy choć dolar i drożyzna skakały, to przynajmniej banknotów rosły góry. A teraz przy owych skakaniach brak pieniądza — siła złego za jednego.

Złorzeczenia więc bez miary zwaliły się na głowę staruszka, a w związku z tem spotęgowały się nadzieje na młodziana, który zawitał z uśmiechniętem obliczem i na którego przyjście zrobiło się ciepło w naturze.

Jaki w rzeczywistości będzie rok nowy — wróżyć rzecz zawodna. Najprawdopodobniej większość pragnień pozostanie w sferze pobożnych życzeń, dobremi chęciami wybrukuje się piekło, nadzieja okaże się matką... optymistów.

Zawodnej rzeczy prorokowania podjęła się pewna wróżka, naturalnie w Paryżu. Przepowiednie jej brzmią nietylko sensacyjnie, ale nawet oryginalnie. Mówi ona przedewszystkiem, że rok nowy będzie szalony, że moralność (wiadomo w naszej powojennej dobie stojąca niezby wysoko) spadnie jeszcze niżej, że nastąpią czasy wielce kochliwe. Szaleństwo w kierunku kochania przekroczyć ma wszelkie granice polityczne, pokochać się mają tacy odwieczni wrogowie jak Francja i Niemcy, bo przysłowie: „póki świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem, ma pójść do lamusa, bo Berlin ma się pokochać też z Warszawą.

No, no, zobaczymy!

*

Tymczasem jednak już się okazuje, jakby w tych wróżbach do szaleństwa było sporo prawdy. Na Europę przyszła fala gorąca, śniegi topnieją w górach i wezbrane rzeki szerzą spustoszenie, jakby już marzec lub kwiecień zawitał. Innego rodzaju szaleństwo miało miejsce w Poznaniu. Ale tam zgoła nie kochliwość, lecz nienawiść zwierzęca wypłynęła z piana wściekłości i mętami zwyrodnienia na widownię. Jedynie na miłość dla żydów umiał zdobyć się motloch podniecony przez komunistów i alkohol. Juści, komuniści za wszystko targnąć się gotowi oprócz jednej dla nich nietykalności, jaką jest wszystko, co żydowskie.

*

Co się stało w Poznaniu, dlaczego tam władza nie uprzedziła wypadków, dlaczego towarzystwo porządku publicznego nie ujawniło swej siły — okaże się ze śledztwa i dalszych doniesień. Więc na zakończenie w związku z owemi przewidywaniami wróżki, podajemy jeszcze jedną sensację, o niezwykłe rzadkim fenomie natury.

Oto jak donoszą z Pragi Czeskiej, w tamtejszym zakładzie położniczym urodził się chłopiec z sercem na wierzchu. Aorta występuje 3 cm. poniżej szyi.

Chłopiec ten żyje od 6 dni. Lekarze robią zdjęcia filmowe z działania serca.

Zjawisko to zwane „ectopia cordis" było dotychczas obserwowane przez badaczy dopiero 3 razy.

Jeżeli to nie kaczka dziennikarska, to z tego fenomenu mogą zwolennicy symbolistyki wnosić, iż rozpoczynający od szaleństw rok nowy, będzie arcykochliwym, bo, jak mówi jakaś piosnka, serce aż na wierzch wyskakuje. Należy więc pomyśleć o odpowiedniem opancerzeniu tembardziej, że nastała najniebezpieczniejsza dla serc pora karnawału. (n. l.)

Co grają w teatrze ?:

Poniedziałek:	— — —
Wtorek:	— — —
Środa:	— — —
Czwartek:	— — —
Piątek:	— — —
Sobota:	„Madame Sans Gêne".
Niedziela:	pop: „Robert i Bertrand". wiecz: „Madame Sans Gêne"

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ Niedziela 3-go stycznia Genowefy p.
Wschód słońca 8 13 zachód 15 56
Wschód księżyca 20 27 zachód 10 38

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU**, jest otwarta:

W **śródmieściu**: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr. 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W **Małem Tarpnie**: w kancelarji parafjalnej w niedzielę i święta, po nabożeństwie.

*

Sensacyjne aresztowanie w Krakowie.

Wielkie wrażenie w sferach finansowych.

Kraków, 31. 12. (A. W.) Dziś rano policja aresztowała na mocy nakazu prokuratora, dyrektora krakowskiej filji Polskiego Banku Przemysłowego, Tadeusza Philippiego, oskarżonego o dokonywanie różnych niedozwolonych operacji bankowych. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w sferach finansowych, gdyż aresztowany znany był jako dyrektor i członek zarządu Polskiego Banku Przemysłowego, członek wielu rad nadzorczych i komisji rewizyjnych, towarzystw i spółek akcyjnych w Krakowie.

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedziele i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **NOCNY DYŻUR APTEK.** Apteka pod „Orłem" od 26-go grudnia 1925 r. do 1-go stycznia 1926 roku.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w sobotę, dnia 2 stycznia br. o godzinie 8-mej wieczorem premjera znakomitej komedji Wiktoryna Sardou p. t. „MADAME SAN GENE", która tryumfalnie obiegła wszystkie sceny europejskie — zyskując jednogłośnie nad wyraz przychylny sąd krytyki oraz budząc wprost entuzjastyczne przyjęcie publiczności. Ostatnio komedja ta wznowioną została w Teatrze Polskim w Warszawie — gdzie po przeszło 100 przedstawieniach grana jest jeszcze z wielkim sukcesem kasowym po dziś dzień. Sztuka ta wyposażona w przebogatą akcję sceniczną, żywe i interesujące djalogi, skupia na sobie uwagę całej widowni. Całość mimo nadzwyczaj ciężkich warunków ekonomicznych wyposażona została w bogatą szatę dekoracyjną i kostjumową, która niewątpliwie i na naszej scenie przyczyni się do sukcesów, jakie ją czekają w Grudziądzu. Główne role spoczywają w rękach ulubieńców tutejszej publiczności — jak: pp. Bohdańskiej, Fiszerówny, Biertowiczowej, Głogowskiej, dyr. Dąbrowskiego, Chmurkowskiego, Szafrańskiego, Cybulskiego, Sciborа i innych.

W niedzielę, dnia 3-go bm. o godz. 4-tej popołudniu „ROBERT I BERTRAND" z p. Kamińskim i Merglem w główn. rolach — wieczorem o godz. 8-mej po raz drugi „MADAME SANS GENE".

W poniedziałek, dnia 4-go bm. po raz drugi operetka „KAPŁANKA OGNIA".

*

—** **PO NOCY SYLWESTROWEJ.** Cnotliwie nie cnotliwie, ale przyznać trzeba — ba! nawet pochwalić — że miasto nasze spędziło naogół noc sylwestrową, wcale a wcale spokojnie. Jeśli można wierzyć w to, że wydarzenia w pierwszym dniu Nowego Roku są mniej więcej linją wytyczną dla całego długiego roku, to ten przyszłość zapowiada się nam w jaknajjaśniejszych barwach. Dobre chęci są, byle tylko jeszcze dopisało wytrwanie — a wszystko ułoży się jaknajlepiej. Prawda, że czasy są ciężkie, ale niema na świecie takiej klęski, w którejby ludzie nie mogli zachować pogody i równowagę umysłu. A zresztą i nawet te ciężkie czasy, nie są zjawiskiem nadprzyrodzonym; stoją one w bezpośredniej zależności od nas samych, są one gorzkim owocem naszych dawnych grzechów, błędów i lekkomyślności. A więc wszystko można naprawić, każde zło wytępić, trzeba mieć tylko dobrą wolę.

Jak Grudziądz spędził noc noworoczną? Zaczęło się najwcześniej, bo już o godzinie 7-mej, na zabawie urzędników poczty i telegrafu. W gustownie i ładnie odnowionej sali hotelu „Pod Złotym Lwem", zebrało się sporo gości, którzy bawili się wesoło aż do późnej nocy.

„Szalona noc" aktorów, nie wypadła tak, jak to sobie organizatorzy wyobrażali, a względnie, jak zapowiadały afisze i ogłoszenia. Widocznie rozsądny i rzeczowy głos obywatelski, jaki zamieściliśmy w środę, nie pozostał bez skutku.

Najlepiej jednak bawiono się w kasynie urzędników izby skarbowej. Zarządowi, a zwłaszcza jego prezesowi p. Pijanowskiemu, należą się słowa uznania. Zabawa była rzeczywiście pod każdym względem pierwszorzędna. Gustownie przystrojona sala, doskonała orkiestra, bardzo ładne i wdzięczne maseczki, wszystko to wytworzyło nastrój miły i sympatyczny. Oprócz tych zabaw, witano jeszcze „Nowy Rok" w każdej restauracji; oczywiście doborem programu i rozmaitemi przyjemnemi niespodziankami odznaczyły się jak zawsze „Wielkopolanka" i „Królewski Dwór". W innych pomieszczeniach było również wesoło.

Co najważniejsze: nigdzie nie doszło do żadnym awantur, tak jak np. w roku zeszłym. Nikomu nie złamano nosa, nie wybito zębów, nie wywracano się po pijanemu po ulicach, nie było gorszących zdarzeń. Komisarjaty policyjne i szpital miejski pewnie po raz pierwszy odetchnęły z ulgą.

Powagą, spokojem i pracą należy rok nowy rozpocząć, wystrzegając się niedorzecznych szczególnie w dzisiejszej dobie „szału zabaw i upojeń karnawałowych".

Zabawy szczególnie w dzisiejszej dobie powinny być nacechowane umiarem. Zbytku lub wybryków nie można też maskować ofiarnością, bo to trąciłoby obłudą, cynizmem. Biedni powinni otrzymać pomoc godniejszą i wydatniejszą w sposób bezpośredni. Do tego w dalszym ciągu nawoływujemy, przypominając nasz apel i datki w gotówce lub naturze.

*

—** **GWIAZDKA BIEDNYCH Z CHEŁMIŃSKIEGO PRZEDMIEŚCIA.** Staraniem Konferencji Pań św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Krzyża, a zwłaszcza dzięki ks. kuratusowi Klunderowi i niestrudzonej w pracy p. Terbertowej, przewodniczącej Konferencji, odbyła się wczoraj popołudniu gwiazdka dla biednych z chełmińskiego przedmieścia. W ciepłej, jasno oświetlonej sali gimnastycznej szkoły im. Marcinkowskiego, przy ulicy Brackiej, zebrało się około 60 biednych. Przybyli również: wiceprezydent Krobski z rodziną, ks. dziekan Dembek, red. Rakowski, red Kunert, panie — przedstawicielki tutejszych towarzystw i organizacyj, oraz liczne grono gości. Po przemówieniu ks. Klundera i wiceprez. Krobskiego nastąpiło obdarzenie biednych podarkami. Dzięki ofiarności społeczeństwa i zabiegom pań Konferencji, podarki przedstawiały się bardzo ładnie i dla biednych stanowiły prawdziwą przyjemność.

*

—** **UROCZYSTOŚCI STASZICOWSKIE.** Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej wydał myśli i materjały p. t. „Stanisław Staszic a gospodarcze potrzeby dzisiejszej Polski". Broszurę tę otrzymują bezpłatnie prelegenci występujący na uroczystościach Staszicowskich, organizowanych na obszarze całego Państwa. Zarząd Główny rozesłał zapasy broszur do P. P. Kuratorów Szkolnych, Kół Macierzy i instytucyj społecznych. Prelegentom, pragnącym otrzymać broszurę bezpośrednio z Centrali Macierzy (Krak. Przedm. 7) wysyła się za nadesłaniem adresu i znaczka pocztowego na przesyłkę.

—** **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE** Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Katolickiej przy Farze, odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go stycznia o godzinie 7.30 wieczorem, na salach „Bazaru", przy ulicy Moniuszki.

Program: 1. Deklamacja, 2. dwie wesołe sztuki jednoaktowe, 3. Obóz cygański, 4. tańce.

Szanowne Obywatelstwo miasta, a przedewszystkiem duchowieństwo, przedstawicieli władz miejskich, wojskowych, prasę oraz wszystkie bratnie stowarzyszenia uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

O godzinie 2-giej popołudniu próba generalna, połączona z przedstawieniem dla dzieci i młodzieży szkolnej.

—** **GWIAZDKA DLA DRUŻYN HARCERSKICH** urządzona staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy, odbędzie się dnia 6-go stycznia br. w auli gimn. matem. - przyrodn. o godz. 5-ej na którą rodziców młodzieży i sympatyków ruchu harcerskiego zaprasza. Na gwiazdkę ma wstęp tylko młodzież harcerska. **Zarząd K. P. H.**

—** **BROSZURKA P. T. „DOKSZTAŁCAJĄCA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA".** Zarząd główny Stowarzyszenia Nauczycieli Dokształcających Szkół Zawodowych podaje pp. kierownikom i nauczycielom dokształcających szkół przemysłowych oraz zainteresowanym sferom rzemieślniczym do uprzejmej wiadomości, iż wyszła z druku broszurka pt.: „Dokształcająca Szkoła Przemysłowa", opracowana przez p. Stanisława Skowrona, zastępcę dyrektora Dokształcającej Szkoły Przemysłowej w Poznaniu. Ze względu na ważność dokształcającego szkolnictwa zawodowego dla społeczeństwa wogóle, a dla rzemiosła szczególnie oraz na bliski termin wejścia w życie ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych, polecamy broszurkę te gorąco, albowiem zawiera ona właśnie w tej kwestji bardzo obszerny i cenny materjał. Z broszurką tą winien zapoznać się każdy, któremu przyszłość tychże szkół oraz rzemiosła polskiego leży na sercu. Zamówienia na broszurkę przyjmuje i wysyła sekretarz Zarządu Głównego Stowarzyszenia Nauczycieli Dokształcających Szkół Zawodowych, p. Malecki, Poznań, Szwajcarska 15 za poprzedniem nadesłaniem 1 (jednego) złotego.

—** **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Bezrobotny Jan Giżyński, zamieszkały przy ulicy Czerwonodwornej 20, usiłował wczoraj w południe pozbawić się życia przez podcięcie żył. Powodem była straszna nędza materjalna.

—** **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Ostatnio aresztowano 5 osób, 2 za przemytnictwo, 1 za kradzież i 2 celem odstawienia do domu poprawy w Chojnicach.

—** **NASZA ANKIETA.** Dzisiejszy poranek przyniósł dalszy plon naszej ankiety małżeńskiej, przytrunęły kartki białe i różowe. Bardzo to ładnie, ale kochani Czytelnicy i Czytelniczki, nie piszcie zbyt długich rozpraw, wystarcza uwagi zwięzłe, bo inaczej zabraknie miejsca. Pozatem ostrożnie z wierszami. Pisać dobrze nie łatwo, a słabych nie będziemy umieszczać. Więc lepiej prozą, o ile nie stać na dobre, wykwitne rymy i poprawny rytm.

—** **POKWITOWANIE.** Zamiast wieńca na trumnę swej pracowniczki śp. Janki Kanieckiej, składa 20 zł. na bezrobotnych p. Władysław Kuierski.

—** **OFIARY NA BEZROBOTNYCH.** P. Bosiacki Franciszek — 5 kapeluszy męskich, 2 damskie kapelusze, 3 pary bucików, 3 kamizelki, 1 parę spodni; p. Beszklarska — 2 pary trzewików, 2 kołnierzyki.

RUCH TOWARZYSTW

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Uroczysty „Wieczór gwiazdkowy" urządza Towarzystwo Czytelni dla Kobiet w poniedziałek, dnia 4-go stycznia 1926 r. o godz. 7-mej wieczorem w auli gimnazjum matematyczno - przyrodn. przy ul. Sienkiewicza, na który wszystkie członkinie jaknajuprzejmiej zaprasza (5254) **Zarząd.**

—(rt) **Baczność Szoferzy!** W sobotę, dnia 2-go stycznia 1926 roku odbędzie się zebranie o godzinie 7,30 wieczorem na sali p. Dominikowskiego ul. Strzelecka. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. (5449) **Zarząd.**

—(rt) **Związek robotników budowlanych.** Zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 4-go stycznia 1926 r. o godz. 6-tej wieczorem, na sali pana Arendta. Przemawiać będzie referent Głównego Zarządu. Przybycie wszystkich członków konieczne. Każdy członek obowiązany jest przynieść swą legitymację. (5445) **Zarząd.**

—(rt) **Stowarzyszenie św. Dzieciątka Jezus** z parafji Grudziądz, pow. grudziądzki, urządza w uroczystość Trzech Króli na sali p. Mroczkowskiego przedstawienie teatralne „Jasełka Polskie" ks. Pawła Wiszorka, na które wszystkich serdecznie zaprasza w imieniu stowarzyszenia. Występują tylko dzieci szkolne. Początek punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem. Generalna próba we wtorek o godzinie 4-tej wieczorem. Sala ogrzana. **(—) ks. Grochocki, wikary.**

—(rt) **Zarząd Koła Oficerów Rezerwy** zawiadamia swych członków, że dnia 4-go stycznia br. odbędzie się zebranie miesięczne o godzinie 20-tej w kasynie oficerskiem 64 p. p. Ze względu na przyjazd prezesa Zarządu Okręgowego liczny udział członków pożądany. (5303) **Zarząd.**

Z KIN.

KINO „ORZEŁ" Dziś poraz ostatni Pat i Patachon; od niedzieli, dnia 3-go stycznia wielki dramat sensacyjny w 8-miu aktach p. t.: „Ten, za którym wszyscy szaleją", w roli głównej ulubieniec narodów Tom Mix. Jako nadprogram: „Nie grajcie w toka", farsa w 2-ch aktach. W niedzielę wielkie przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Z całej Polski.

—*_LWÓW. („Dilo" atakuje ministra Grabskiego). „Dilo" przedrukowywuje artykuły Wacława Sieroszewskiego, zamieszczone w „Kurjerze Porannym" i „Przeglądzie Wieczornym" w sprawie szkolnictwa na ziemiach polskich, zamieszkałych przez przeważający procent ludności ruskiej — Z tej okazji „Dilo" występuje przeciwko polityce szkolnej ministra St. Grabskiego na kresach wschodnich.

(Budżet gminy m. Lwowa). W poniedziałek dnia 28 bm. wszedł pod obrady rady miejskiej budżet gminy m. Lwowa na rok 1926. Wedle preliminarza budżet miejskiej kolei elektrycznej oraz zarządu majątków miejskich przewiduje dochody, budżet zakładu wodociągowego i rzeźni miejskiej jest tylko zrównany, natomiast zupełnie deficytowo przedstawia się dział administracji gminnej, szkolny, instytucji kulturalnych i teatrów miejskich. W związku ze złą sytuacją finansową i niemożliwością podwyższenia podatków gminnych, wstrzymane będą rozmaitego rodzaju roboty inwestycyjne.

Nowe promienie.

Chemik angielski, dr. R. A. Milikan wykrył nowy rodzaj promieni, 100 razy przenikliwszych od promieni Roentgena. Nowe promienie posiadają zdolność przenikania wszystkich metali, i to nie cienkich płytek, lecz grubych sztab. Piedy promienie X przenikają zaledwie sztabkę ołowiu o grubości 12 milimetrów, nowo odkryte przebijają z łatwością płytę grubą około 2 metrów.

Praktyczne zastosowanie tych promieni, które wzbudziły w świecie naukowym ogromne zainteresowanie, jest narazie wątpliwe. Być może, że operowanie niemi będzie tak groźne dla życia uczonego czy lekarza, że użycie ich będzie niemożliwe. Jeżeli bowiem w przeciągu 10 lat zmarło od ran odniesionych przy pracy promieniami Roentgena 8 uczonych pomimo doskonałych środków ochronnych, cóż mamy sadzić o promieniach tyle razy silniejszych, i to nie znających żadnych wogóle przeszkód. W jednym wypadku tylko promienie te dałyby się użyć bez obaw i mogłyby oddać nieocenione usługi człowiekowi; gdyby okazało się, że są tak mocne, iż przechodzą przez ciało ludzkie bez utraty energji, t. j. nie wywierając działania na żaden organ człowieka.

Francusko-niemieckie wyścigi morskie.

W czasie podróży przez Atlantyk spotkały się na morzu dwa statki, jeden francuski „Lutetia", a drugi niemiecki „Cap Polonio". Oba te okręty jechały do Buenos Aires. Komendant okrętu niemieckiego rzucił komendantowi francuskiemu wyzwanie, oświadczając, że pierwszy przybędzie do Buenos Aires.

Komendant francuski przyjął wyzwanie i rozpoczął się wyścig, na przestrzeni od Rio do Buenos Aires.

„Lutietia" opuściła Rio o 40 minut wcześniej niż „Cap Polonio" i przybyła do Buenos Aires o 14 godzin wcześniej od swego konkurenta niemieckiego.

Jest o już drugie zwycięstwo odniesione przez „Lutietę" nad okrętem niemieckim.

Rozmaitości.

× Pchły tresowane. Sztuka tresowania pcheł i popisy tych skocznych owadów straciły już dzisiaj na popularności. W wieku przeszłym sztuka ta cieszyła się jednak powodzeniem a popisem pupilek mistrzów tego kunsztu przyglądały się z ciekawością i upodobaniem sfery wyższe a nawet najwyższe.

Tak było we Francji.

Opowiadał o tem za czasów Ludwika Filipa słynny „treener" pchełek p. Corbeil.

„Ta oto pchła ma niebywałą przeszłość. Pokazywałem jej sztuki w obecności królowej i dam dworu. Wtem „zwiała". Panie podjęły pościg i nagle królowa podała mi zaciśniętą między palcami uciekinierkę. Przyjrzałem się jej i z największym respektem odparłem: „Niestety, Jej Wysokość wybaczy, ale to nie ta sama!"

Czasy się zmieniają a i gusty również. Podobne przedstawienia nie mają już dzisiaj powodzenia.

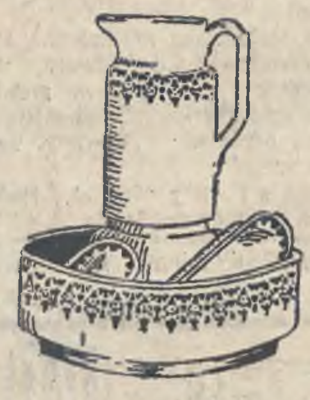
DRUKARNIA POMORSKA, Tow. Akc., GRUDZIĄDZ
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

Żyjemy w Polsce! Precz z dolarem!

Dopóki zapas starczy sprzedawać będę po cenach nadzwyczaj korzystnych

15.000 talerzy głębokich i płaskich po 27 gr ■ 8000 filiżanek białych po 25 gr

300 kompletów misek białych (7 sztuk) po 4.30 zł



Garnitur 7,90 zł



Garnitur 22 części 24 zł



Garnitur 12 zł

oraz parcelanę, szkło, sprzęty domowe i kuch.

w olbrzymim wyborze 5302

RYSZARD ZIELIŃSKI ul. Solna (dawniejszy Teatr Miejski)

Grafologini-fizjognomistka.

Na życzenie osób zainteresowanych zamieszkałam prywatnie ulica Mickiewicza nr. 9. **Z pisma określam charakter człowieka**, wady, zalety, udzielam wskazówek życiowych **jak zdobyć powodzenie.— Mam praktykę sądową** na polu grafologji i chiromancji, tłumaczę przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. 5442

Przyjmuję w godzinach od 4—8-ej wiecz. i co poniedziałki i piątki od 11 do 8 wieczorem.

SARMENT

Mickiewicza 9, II.

Naszej Szanownej **Klienteli** donosimy niniejszem, że filja nasza, wbrew pogłoskom o zamknięciu tejże, pozostaje

nadal otwartą.

Prosimy naszych Szan. Odbiorców o łask. poparcie i darzenie nas swem zaufaniem jak dotychczas.

Dom Konfekcyjny T. A.

Filja Grudziądz. 1796

Różne meble

i sprzęty domowe, obrazy itp., trzewiki i ubiory, ubranie frakowe, rower damski i męski, — przybory fotograficzne, rakiety tenisowe, łóżeczko dla lalki, różne narzędzia śrubki dla mechanika oraz motor 1/8 PS. do sprzedania **Kwiatowa 5** parter, od 2 do 5 popoł.

Bez korepetytora

nauka: matematyki, fizyki (rozwiązania zadań dyskusje), literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia), łaciny (tłumaczenia, preparacje), historji, geografji (skróty, repetytorja), języków obcych (słowniki, samouczki), wydawn. „Pomoc szkolna" Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-80. Żądać wszędzie. Szczeg. katalog wysyła wydawn. po nadesł. 15 gr (znaczki).

Ogłoszenie.

We wtorek, dnia 5 stycznia 1926 r. odbędzie się

w Wąbrzeźnie jarmark

na bydło, konie i trzodę chlewną.

Wąbrzeźno, dnia 1 stycznia 1926 r.

Magistrat

(—) Schwarz, burmistrz. [5298

Komolety gimnast. rytmicznej i umuzykalnienia — (Dalcroze'a) —

założone przez K. Korwin-Piotrowską

rozpoczynają się po ferjach świąt. 4. I. w poniedziałek I. młodzież — o godz. 3 popoł., II. panie o godz. 4-tej Zapisy na nowe komplety III. i IV. i dla dzieci obojga płci V. od 29. XII. do 2-go stycznia 1926 r. — Plac 23-go Stycznia 10, II p. od 11 do 4 godz popoł — Opłata 5 i 7 zł miesięcznie 3 razy tygodniowo. **ZARZĄD**

Pedagogjum Wielkopolskie

Dyr. Z. Janaszka w Poznaniu

rozpoczyna naukę dnia 4 stycznia o godzinie 8-mej przed południem.

Nowych uczniów (uczenice) może jeszcze przyjąć do klas przyg. wstępnych i czterech pierwszych klas gimnazjalnych.

Nauka bardzo staranna, współpraca z domem rodzicielskim zapewniona. Dotychczasowe wyniki bardzo dobre. [5298

Obecna frekwencja: 500 uczniów i uczenic.

Informacje i wpisy w Dyrekcji o godz. 11 przy ul. **Szamarzewskiego nr. 13.**

Wyciąć! Nr. 6048 do otrzymania portretu naturalnej wielkości zupełnie **darmo** Wyciąć!

7500 portretów darmo

Chcąc szybko rozpowszechnić przedsiębiorstwo między czytelnikami niniejszego pisma postanowiliśmy **rozdać 7500 portretów darmo** (rozmiar powiększenia 35×45). Jako wzajemną usługę, gdy będziecie z portretu zadowoleni, prosimy polecać naszą firmę wśród znajomych i krewnych.

Przyślijcie nam fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną lub grupę) a otrzymacie powiększony portret artystycznie wykonany. (Przy grupach należy twarze do powiększenia oznaczyć ×)

Polecamy **natychmiast skorzystać z powyższej okazji**, gdyż obecnie przewidzieliśmy tylko 7500 portretów.

Fotografję otrzymacie zpowrotem w całości. — Za przesyłkę, opakowanie i inne wydatki prosimy przesłać zł 3.50, lub za zaliczeniem zł 4.25.

A więc **natychmiast przyślijcie** odcinek niniejszy oraz fotografję z adresem na odwrotnej stronie i zł 3.50, lub za zaliczeniem zł 4.25. 5293

Listy prosimy adresować **»Warlodan«, Łódź, Zielona 6** Tel. 33—71

Uwaga: Prosimy odróżnić wykonanie naszej tirmy od różnych falsyfikatów.

»MATURA«

Pedagogjum Wielkopolskie dyr. Z. Janaszka w Poznaniu rozszerza z dn. 4. I.

Kursy maturalne i klasy V. VI. VII.

Wykładają wyłącznie fachowi profesorowie gimn. państwowych w godzinach popoł. i wieczorowych. Nauka staranna; współpraca z domem rodzicielskim. Dotychczasowe wyniki bardzo dobre; w egzaminie grudniowym wykazali przed Komisją państw. **jedynie uczniowie kursów Pedagogjum Wielkopolskiego dobre przygotowanie** 5299

i zdali maturę gimnazjalną

Informacje i wpisy na nowe komplety w Dyrekcji o 11 godz. przy ul Szamarzewskiego nr. 13.

Zęby sztuczne **Jacobson**, aprobowany przy Uniw. w Dorpacie. Plac 23-go Stycznia 23 II ptr. Godziny przyjęć od 8—1 i 2—7



Warsztat reparacyjny samochodów.

Kursy kierowców samochod.

Fr. Lipińskiego w Grudziądzu

ul. Mickiewicza 19 Telefon nr. 494

Kursa kształcą zawodowych szoferów i gentlem. Teoretyczne wykłady prowadzone przez inżyniera, a praktyczne zajęcia w warsztatach przez fachowych instruktorów. Kurs trwa 3 miesiące. Warunki przyjęcia w kancelarji od godziny 8—12 i 2—7 Wstęp każdego czasu

---

Kto? udzieli pozwolenia biednej lecz uczciwej dziewczyn. którabymogła godzinę dziennie pisać na maszynie celem wydoskonalenia się biegłego pisania ewentualnie za zapłatą lub bezpłatn. przepisywaniem. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 5487pm

---

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1596 Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

4599



HOTEL WARSZAWSKI

Dzisiaj, w sobotę dn. 2 bm. od godz. 8 począwszy

Wielka Zabawa Taneczna

Wstęp 1 złoty

Hotel Dworcowy

W poniedziałek, dnia 4-go stycznia 1926 roku



Kiszki z kapustą

polędwica, flaki, nogi wieprzowe

Wyszynk piwa BOK 5261

LEKCJE tańców

Kurs tańców rozpocznie się znowu z początkiem stycznia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje codziennie 5271

Frieda Sinell

Forteczna 20a (dom ogrodowy)

Księgi Handlowe

w olbrzymim wyborze poleca

Wł. Kulerski

Grudziądz Pańska 19

5202

Odpadki szpagatu

kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska